

# PRZEGŁĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY PRAKTYCE I TEORJI HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Doc. Dra TADEUSZA KONOPIŃSKIEGO

przy współudziale Dra H. MALARSKIEGO z Puław, Prof. K. RÓŻYCKIEGO z Dublan i inż. Z. ZABIELSKIEGO z Puław

Szerszy komitet redacyjny:

pp.: prof. dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęku, Inż. W. Dusoje z Warszawy, nacz. Z. Ihnatowicz z Warszawy, prof. dr. K. Malsburg z Dublan, prof. dr. Z. Mocarski z Poznania, prof. R. Prawocheński z Krakowa, prof. dr. J. Rosatiński z Warszawy, W. Szczekin-Krotow z Warszawy, dr. B. Strusiewicz z Torunia, M. Trybuski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i inż. St. Wiśniewski z Warszawy

**ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33 w gmachu Wkp. Izby Rolniczej. Nr. telefonu 62-43.

**PRZEDPŁATA** wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O.

Poznań nr. 209 357, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ., NUMER POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ. Zmiana adresu 50 gr.

O GŁOSZENIA w stosunku 140 zł za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy całorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał.

Da poszukujących posad 50 procent opustu.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 2,— zł na koszt zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączane będą dla ułatwienia przesyłki pieniężny blankiet przekazowy P. K. O.

## TREŚĆ:

**Stanisław Swiba:** Zasadnicze wiadomości o zatrzymaniu łożyska zwierząt domowych.

**Edward Appenheimer:** Dział trzody chlewnej na P. W. K.

**Władysław Jelski:** W sprawie odgoryczania łubinu.

**Stanisław Włodek:** Wpływ makuchów słonecznikowych na wydajność mleczną.

**J. Bormann:** O doświadczalnictwo hodowlane.

**A. I. Mar:** Powrót żubra do Białowieży.

Drobne porady hodowlane. — Glosy i spostrzeżenia z praktyki.

Z instytucji i towarzystw hodowlanych. — Kronika i rozmaitości. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

Stanisław Swiba.

## Zasadnicze wiadomości o zatrzymaniu łożyska zwierząt domowych.

Utarło się wśród niektórych hodowców twierdzenie, iż zatrzymanie łożyska u naszych zwierząt domowych, a zwłaszcza u krów jest zjawiskiem przejmującym, nie jest żadną chorobą i przechodzi bez

śladu dla danego organizmu. Twierdzą niektórzy hodowcy i to nawet tacy, którzy mienią się za hodowców „par exellence”, iż zatrzymane łożysko w macicy można tak długo pozostawić w łonie matki, póki ono samo nie odkleji się po uprzednim albo całkowitem albo częściowem zgniciu. Ponieważ sprawa zatrzymania łożyska, zwłaszcza u krów odgrywa w dobie dzisiejszej bardzo ważną rolę przy zapobieganiu jałowości u krów, uważam za rzecz potrzebną podać do wiadomości tym hodowcom, którzy idą z postępem wiedzy, te najbardziej kardynalne prawa, jakie przy zatrzymaniu łożyska obowiązują, aby położnica była w sile zdrowia, dawała dużo dobrego mleka, nie cierpiąła, a przytem, aby osesek czuł, iż ssie mleko zdrowej matki, gdyż tylko wtenczas będzie można mówić o zdrowem przyszłym pokoleniu w racjonalnej hodowli. Tembardziej należy zebrać dzisiejsze pojęcia o zatrzymaniu łożyska, gdyż nieodejście tegoż pociąga za sobą przedewszystkiem zgubne skutki dla samej samicy, przynosząc zarazem straty ekonomiczne właścicielowi-hodowcy. Wreszcie straty te odnoszą się do tego, iż cierpiąca wskutek nieodejścia łożyska samica wydziela z narządów rozrodczych płyn ropny, zaraźliwy, który, ściekając po ściekach stajni i zakażając podściółkę, staje się źródłem zakażenia najbliższych sąsiadek wymienia, przez co wymię, a następnie mleko ulega zmianom chorobowym.

Zatrzymanie łożyska następuje wówczas, gdy samica po odbytem czy to normalnym czy to ciężkim porodzie nie wydali ze siebie łożyska połączonego z macicą zapomocą kotyledonów czyli brodawek. Łożysko powinno odejść w ciągu 6—24 godzin po porodzie. Jest to termin, który należy stanowczo przestrzegać z powodów niżej podanych. Jeżeli łożysko w ciągu tego terminu samo nie odejdzie, mówimy o zatrzymaniu łożyska. Odejście łożyska następuje wskutek skurczów macicy, zmian ciśnienia krwi w tejże, a zwłaszcza w kotyledonach przy pomocy parcia wywołanego działaniem tloczni brzusznej, to jest przepony i mięśni brzusznej. Ta harmonijna działalność może jednak ulec dysharmonii, gdy tylko jeden z tych czynników nie odbywa swej czynności normalnej.

Przyczyny zatrzymania łożyska mogą leżeć albo w chorobach ogólnych organizmu albo w chorobach macicy albo wreszcie mogą być poza organizmem samicy. Do pierwszej grupy zaliczyć wypada przedewszystkiem motylicę, gruźlicę w najrozmaitszych jej formach, choroby serca, nerek oraz przewlekłe katary przewodu pokarmowego. Choroby macicy przedewszystkiem czynią skłonne samice do zatrzymania łożyska, a więc poprzednie ciężkie porody i wynikłe stąd stany kataralne rozmaitego stopnia macicy, porody bliźniacze, zbyt słabe skurcze macicy, zamknięcie zbyt szybkie szyjki macicznej po porodzie, poronienia wreszcie zmiany patologiczne w zakresie ciśnienia między łożyskiem płodu a matki. Zwłaszcza to ostatnie odgrywa wybitną rolę u krów. Przyczyny leżące poza organizmem należy odnieść do wadliwej i nieodpowiedniej pielęgnacji matki-ciążarnej. O tem pomówimy przy opisywaniu zapobieganiu zatrzymania łożyska.

Skoro łożysko nie odejdzie samo w ciągu 6—24 godzin po odbytym porodzie, zwisa ono w postaci dość długiej taśmy z narządów rozrodczych. Z powodu wysokiej temperatury wewnętrznej w macicy bakterje, które i w normalnych warunkach znajdują się w narządach rozrodczych, znajdują dogodniejsze podłoż do swego rozwoju, a natrafiając na chore podłoż macicy nabierają własności chorobotwórczych, ropotwórczych. Łożysko gnię, ulega rozkładowi, w lecie wcześniejszej, w zimie później. Przez otwartą szyję maciczną wśród parcia samicy wydobywa się płyn o nieprzyjemnym zapachu, cuchnący, koloru brudno-szarego, wśród którego możemy zaobserwować kawałki rozpadłego łożyska. Macica staje się podłożem do zakażenia licznymi chorobotwórczymi bakteriami, a przez to pośrednio cały organizm. Krowa traci apetyt, występuje gorączka, mleko ulega zanikowi pod względem ilościowym, sierść nastroszona, puls przyspieszony, dreszcze, obrzmienienie stawów, a niekiedy, zwłaszcza

gdy pomoc była niefachowa przy porodzie i nastąpiło przedarcie macicy choćby tylko minimalne, ogólna posocznica albo ropowica ze zejściem śmiertelnem. Szyja maciczna ulega po porodzie zamknięciu w ciągu 3—4 dni, wobec czego istnieje wówczas tama między macicą a pochwą. Nagromadzony płyn ropny i zamknięte nie odeszłe łożysko pociągają za sobą nieprzyjemne w skutkach następstwa, które najczęściej, o ile pomoc fachowa nie zostanie szybko udzielona, kończą się jałowością. Krowy takie nie przedstawiają wówczas takiej wartości, jaką posiadały przed porodem. Nie ulega żadnej dyskusji i wątpliwości, iż najpředzej do celu doprowadzającą rzeczą najbardziej racjonalną i najlepszą jest usuwanie łożyska mechanicznie ręką w ciągu 24 godzin po porodzie przez lekarza weterynarji. Wyczekiwane pociąga za sobą wyżej opisane zgubne skutki. Należy wreszcie z największych wrogów i szkodników uważać laików, wykonywujących zabieg ten bez znajomości zasadniczych podstaw higieny i położnictwa. Kwestja leczenia usuwania łożyska jeszcze do niedawna była sprawą nierozstrzygniętą. Najczęściej sprawę tą lekceważą się, pozostawiając w najlepszym wypadku usunięcie łożyska albo samej naturze albo usiłuje się wykonać to drogą ciągłych przepłukiwań bądź kreoliną bądź lizolem albo też używa się do tego jeszcze sposobów, które należy uważać wprost za barbarzyńskie w postaci przymocowywania do zwisającego łożyska bądź kamieni ciężkich bądź też drewna, aby w ten sposób łożysko odpadło. Oczywiście nie rozwlekając się zbyt długo, muszę podkreślić, iż zatrzymanie łożyska jest chorobą, która należy do ginekologii weterynaryjnej i zaniedbywać jej nam nie wolno. Dzisiejsze leczenie zatrzymanego łożyska polega nawyjęciu tegoż w ciągu 24 godzin po porodzie przez lekarza weterynarji. Celem zaś jak najmniejszego uszkodzenia błony śluzowej macicy oraz unieszkodliwienia drobnoustrojów i nadania macicy własności bakterjobójczych posługujemy się albo metodą niemiecką, używając do tego specjalnie spreparowanych pałeczek węglowych, albo metodą amerykańską polegającą na wprowadzeniu jednorazowem wnętrza macicy płynu złożonego z odpowiedniej ilości parafiny, bizmutu i jodoformu. Nadto z przepisu lekarza wet. należy podawać lekarstwo codziennie na czczo. Należy absolutnie już przestać maltretować macicę po porodzie przez częste i nieprzynoszące żadnej korzyści przepłukiwania jakimkolwiek środkiem dezynfekcyjnym. Ślusznie dzisiaj twierdzą zagraniczni praktycy, iż za dużo dotychczas pukaliśmy, a za mało staraliśmy się o podniesienie sił narządów rozrodczych. Goetze wskazuje na biologiczną własność macicy krowy w kierunku zdolności samoobrony i siły samoistnego oczyszczania się, która

przez częste przepłukiwania nie jest podniesiona, a raczej wpływa to tylko ujemnie. Nie posiadamy bowiem żadnego środka dezynfekcyjnego, który zabijałyby bakterje wewnętrz macicy bez naruszenia i uszkodzenia komórek tkanki macicznej. Przeciwnie wskutek przepłukiwania cierpią bardziej komórki maciczne aniżeli same bakterje. Nieodpowiednie są więc przepłukiwania, które żadnych korzyści przynieść nie mogą, a raczej mogą tylko zaszkodzić. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, iż u świeżo wycielonej krowy całkowite wydalenie wprowadzonego płynu jest rzeczą niemożliwą. Płyn ten uciska na macicę, przeszkadza jej zwinięciu się, gdyż komórki błony śluzowej macicy wchłaniają zalegający w nadmiernej ilości płyn, przez co błona śluzowa się powiększa, a zarazem rozpuchnia. W ten sposób maltretowana macica rzadko kiedy się zwija i wraca do swego normalnego stanu w ciągu 3—6 tygodni, w czasie kiedy faktycznie powinna ulec zwinięciu (inwolucji). W następstwie zaniedbania zatrzymania łożyska lub jego nieodpowiedniego leczenia występują zaburzenia macicy, które odbijają się echem w następnych adneksach narządu rozrodczego, a zwłaszcz w jajnikach, w których tworzą się patologiczne twory w postaci albo torbieli albo ciałek żółtych trwały pociągających za sobą przemijająco albo całkowitą jałowość. Leczenie takiej sztuki jest nieodzowne.

Zapobieganie zatrzymaniu łożyska odnosi się przedewszystkiem do pielęgnacji samicy ciężarnej oraz do jej djetetyki. Stajnia jasna, o dużej ilości świeżego powietrza, codziennie należycie wentylowana o otwartych oknach z jednej strony podczas przyjaznych warunków atmosferycznych, stajnia urządzcza hygiencznie często dezynfekowana, oto najbardziej warunki bytowania samicy ciężarnej. Obszerne stanowisko dla cielnej krowy, ruch tejże czy to przez ruch pastwiskowy czy to przez ogólnikowy wzmagają siły organizmu i czyni krowę odporną na wszelkie zaburzenia. Czystość matki-ciężarnej nie tylko powierzchowna na zewnętrznej powłoce ciała, jaką jest skóra, ale także trzymanie w pedentycznej czystości warg sromowych ciężarnej krowy oraz jej ogona powinny być wpajane w naszą służbę stajenną jako „conditio sine qua non” jej obowiązków. Wreszcie djetetyka ciężarnej krowy powinna polegać na tem, aby krowa nie otrzymywała dużo i złego pokarmu, lecz mało, często i treściwy pokarm. Nie rozpychanie przewodu pokarmowego ale wzmacnianie sił cielnej krowy oraz jej kości to rękojmia dobrego przyszłego pokolenia bydła rogatego. W karmie nie powinno zabraknąć ani białka ani soli mineralnych.

U kłaczy zatrzymanie łożyska zdarza się rzadziej aniżeli u krów. Zazwyczaj odchodzi ono

samo od siebie w ciągu  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  godziny po porodzie. Niektóre jednak kłacze wykazują predyspozycje do zatrzymania łożyska. Choroba ta pociąga za sobą daleko groźniejsze następstwa aniżeli u krów. Często występują zaburzenia posocznicowe (septyczne), gdyż konie z reguły są bardziej na nie podatniesze. Jasną więc staje się rzeczą, iż mechaniczne fachowe usunięcie natychmiastowe łożyska jest konieczną sprawą. Nie można nigdy wyczekiwac objawów gnicia łożyska. Spokojne, fachowe połączone z aplikowaniem odpowiednich lekarstw wyjęcie łożyska jest dla kłaczy zbiegiem zbawiennym.

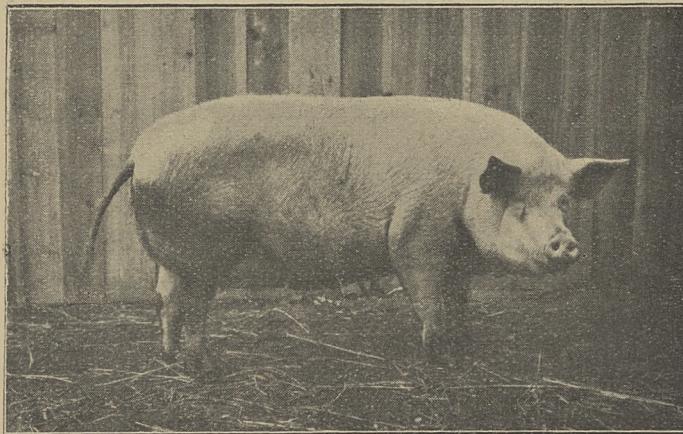
U mniejszych zwierząt domowych, a więc u owiec, kóz, nierogacizny oraz psów również może zdarzyć się zatrzymanie łożyska, którego przyczyny są analogiczne jak u krów. Podczas gdy kozy wykazują wielką tendencję do samoistnego wyleczenia się z zatrzymanego łożyska, to odwrotnie owce ulegają często zakażeniu tężcem oraz z powodu gnicia łożyska flegmonie gazów gnilnych. U tych zwierząt przepłukiwania macicy o temperaturze dość wysokiej ( $40$ — $43^{\circ}\text{C}$ ) wpływają korzystnie na wydalenie łożyska. Jak najwcześniejsa właściwa pomoc ratuje niejednokrotnie samicę od zgubnych następstw. Locha znosi zatrzymanie łożyska nawet z nastepowem gniciem tegoż zupełnie spokojnie bez specjalnych zaburzeń organizmu. Przepłukiwania macicy o temperaturze ciała wraz z injekcjami preparatów z gruczołów o wewnętrzny wydzielaniu przyspiesza wydalanie łożyska. U suczki obserwowane zatrzymanie łożyska polega przedewszystkiem na bezwładzie macicy. Jeżeli pacjentkę nie podda szybkiej opiece się, to zajście zatrzymanego łożyska odbije się ujemnym echem na organizmie, niejednokrotnie pociągając za sobą śmierć. Wszelkie przepłukiwania zapomocą środków dezynfekcyjnych z grupy kreゾlowej są absolutnie przeciwskażane. Masarz macicy wraz z zastrzykami pewnych preparatów doprowadzają do właściwego celu.

Edward Appenheimer.

## Dział trzody chlewnej na P. W. K.

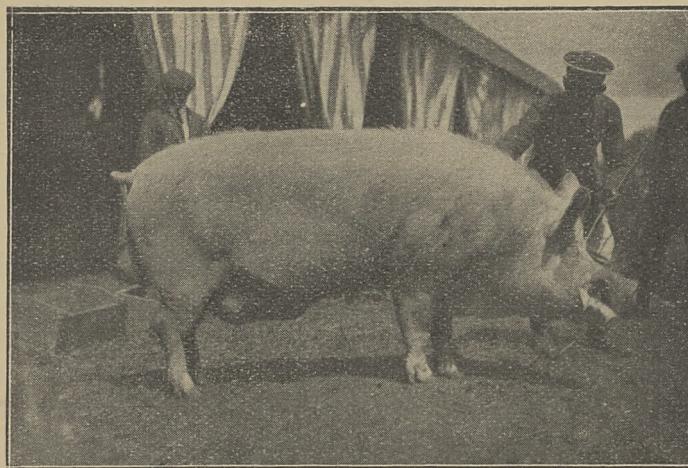
Jedna z największych wystaw zwierząt domowych zgromadziła siłą rzeczy również licznie reprezentowany dział trzody chlewnej. Nietylko ilościowo, ale i jakościowo można tę wystawę zaliczyć do rzędu wystaw pierwszorzędnych, chociaż nie wszystkie rasy były wogóle reprezentowane. Widzieliśmy liczną stawkę rasy wielkiej białej angielskiej i liczną stawkę rasy

białej ostrouchej. Natomiast świnie uszlachetnione krajowe wystawiały tylko 4 chlewnie, a najsłabiej reprezentowaną rasą była wielka czarna angielska (Cornwale). Ta ogromna ilość wystawianych sztuk



Maciora Anglia 217, I. Nr. kat. 104. Medal złoty P. W. K.  
Wystawca: P. Kleniewski, Kluczkowice, pow. Puławy.

znajęła pomieszczenie w 6 wielkich namiotach, prze- wiewnych, co ze względu na upalne dni było wielce pożądaniem. Rozmieszczenie według ras było o tyle dobre, że zwiedzający mógł porównywać różne chlewnie. Dlatego jednak poszczególne Związki Hodowców były porozrywane, mając chlewnie w różnych namio-



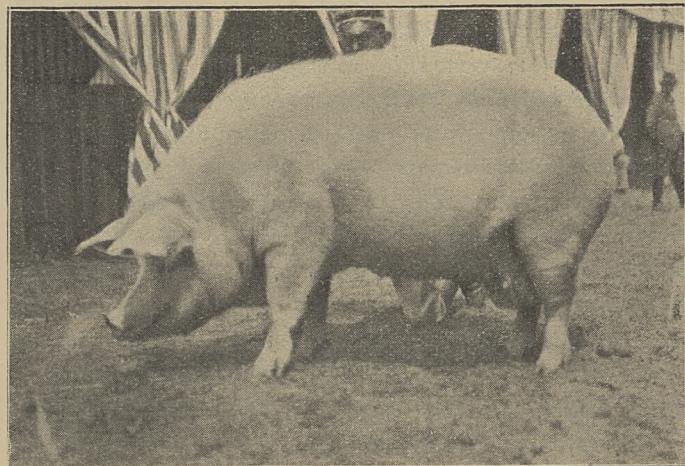
Knur Jay Bychawski 140 I, nr. kat. 128. Złoty medal P. W. K.  
Wystawca: Zakład doświadczalny Kultury Rolniczej  
Stary Brześć, pow. Włocławek.

tach. Trudno jednak było pogodzić i rasę i przynależność chlewni do danego Związku, a w ten sposób rozwiązyany problem okazał się jednak najkorzystniejszym. Pewne zastrzeżenia możnaby mieć co do samych

przegród, w których brak podłogi oraz znaczna wysokość ścian utrudniały dokładną obserwację. Ujemne strony tych przegród uderzały szczególnie w oczy po porównaniu ich z przegrodami poprawionymi przez hodowców samych po ułożeniu podłogi względnie przez obniżenie ścian.

Świnie rasy wielkiej białej angielskiej zajęły 3 namioty i stały co do swej liczebności na pierwszym miejscu. Co do pochodzenia, to wszystkie 4 Związki miały tam swoich przedstawicieli. Związek Warszawski i Lwowski wystawiały nawet tylko chlewnie tej rasy, podczas gdy Pomorski i Wielkopolski Związek miał na wystawie również chlewnie innych ras.

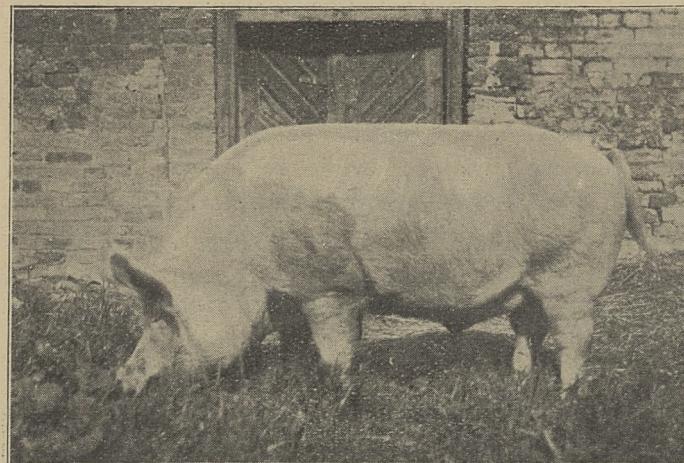
Chlewnia z Bychaw p. A. Budnego wybiła się pod względem liczebności oraz sposobu wystawienia na pierwsze miejsce. Materiał wystawiany był bardzo



Knur Damsel Karo 243/290 L XXIII, nr. kat. 130.  
Medal złoty P. W. K.  
Hodowca: Zdz. Krzywoszewski, Karolew.  
Wystawca: Zakład Doświadczalny Kultury Rolniczej  
Stary Brześć, pow. Włocławek.

dobre i jako boczkowy może bez zarzutu. Za liczne grupy oraz pierwszorzędne okazy otrzymała chlewnia ta wielką nagrodę państwową oraz 4 złote małe, 2 srebrne duże, 1 srebrny mały i 1 brązowy. Szkoda tylko, że w tej chlewni było za dużo importów wzgl. sztuk urodzonych po importach. To się również uwidatniło w tem, że rzadko kiedy znajdujemy w innej chlewni krew świń bychawskich. Świnie tego samego typu, co bychawskie, były jeszcze w chlewni p. Pawlikowskiego z Michalewic i p. Preka z Łuki. Obie te chlewnie pochodzą ze Wschodniej Małopolski w Województwie Lwowskim. Każda z tych chlewni przedstawiła po jednej grupie hodowlanej, złożonej z młodzieży, i uzyskały za nie: pierwsza brązowy, druga srebrny medal państwoowy. Oprócz tego jeszcze 3 sztuki otrzymały mniejsze nagrody.

Odmienny typ rasy wielkiej białej angielskiej przedstawiała reszta; mianowicie był to typ raczej mięsno-tłuszczywy niż bekonowy w różnych formach przejściowych. Te świnie bardziej podobały się zwiedzającym, którzy rekrutowali się z ludzi, mających naogół mało zrozumienia dla świń boczkowych. Do tej kategorii przejściowej można zaliczyć chlewnię Kluczkowice p. P. Kleniewskiego, która w swoich przodkach wykazuje dużo krwi chlewni Karolewskiej. Kluczkowice otrzymały srebrny medal państwoowy za dobrą grupę hodowlaną młodzieży, następnie 1 złoty i jeden brązowy medal. Chlewnia Karolewska, aczkolwiek zgłosiła 34 sztuki, z nieznanych powodów nie brała udziału w Wystawie. Zakłady doświadczalne w Starym Brześciu wystawiły mało sztuk, ale zato pierwszorzędne. Na uwagę zasłużył przedewszystkiem knur nr. katalogu 128 wraz ze swojem potomstwem.



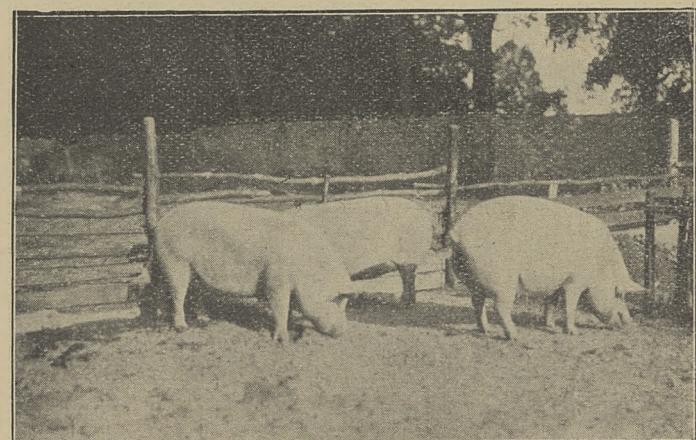
Knur Gladius 2351/15. Złoty medal P. W. K., najwyżej oceniony knur na wystawie.

Hodowca: K. Piaszczyński, Snopków, pow. lubelski.

Na 8 wystawionych sztuk chlewnia ta otrzymała 2 złote medale, 1 duży srebrny i jeden brązowy. Również i następna chlewnia p. K. Piaszczyńskiego ze Snopkowa zasługuje na wyróżnienie, gdyż otrzymała za 15 wystawionych sztuk 1 złoty medal państwoowy za grupę hodowlaną, składającą się z 8 sztuk, i 3 złote małe medale. Ze Związku Warszawskiego należała jeszcze do tego działu chlewnia p. H. Stokowskiego z Pleckiej Dąbrowy. Chlewnia ta otrzymała jeden srebrny medal państwoowy i jeden złoty mały.

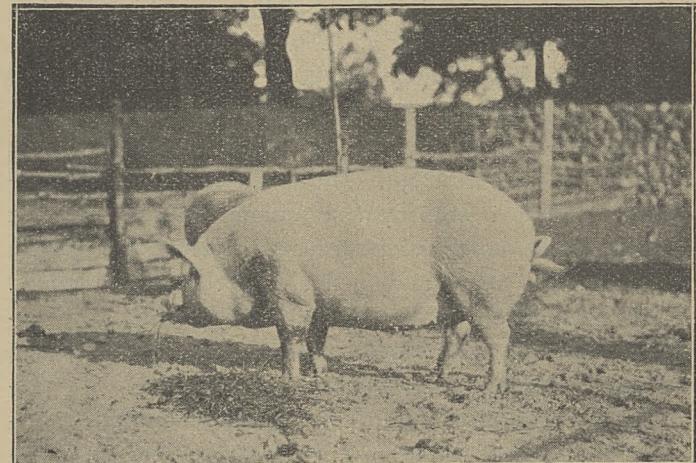
Chlewnia p. Heydemanna z Zajączkowa na Pomorzu była wprawdzie umieszczona w Katalogu wśród świń białych ostrouchych, a temsamem w namiocie tejże rasy, pochodzenie jednak i wygląd zewnętrzný świń z tej chlewni wskazywały raczej na rasę wielką białą angielską i dlatego także była w niej

premijowana i otrzymała mały srebrny i brązowy medal oraz list pochwalny. Do typu przejściowego można również zaliczyć 3 sztuki, wystawione przez p. hr. Łubieńskiego z Żegocina, które otrzymały 2 listy pochwalne.



Grupa maciorek prośnych: Polna Róża IV, Polna Róża V i Farsa.  
Hodowca: St. Stokowski, Plecka Dąbrowa, pow. Kutno.

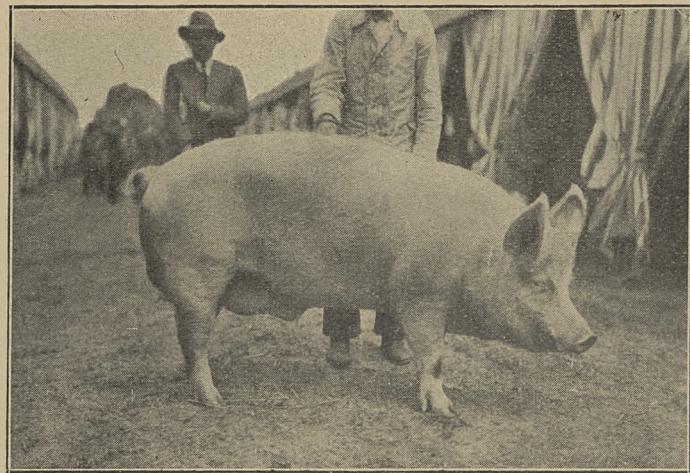
Świnie o wybitnym typie mięsno-tłuszczywym miały dalsze chlewnie. Wśród nich była chlewnia p. J. Żylicza z Góry, wystawiająca ilością mało, ale jakościowo bardzo ładnie wyrównaną stawkę. Świnie te o szerokim grzbicie były naprawdę okazami swego rodzaju przy uwzględnieniu wzrostu. Chlewnia ta została nagrodzona złotym medalem państwowym za



Maciora Polna Róża. Nr. kat. 229. Medal złoty P. W. K.  
Hodowca: St. Stokowski, Plecka Dąbrowa, pow. Kutno.

grupę hodowlaną pochodzącą po Meteorze oraz małym medalem złotym za jedną wybitną maciorek. To, co się odnosi do tej chlewni, możnaby również powiedzieć o chlewni p. hr. Kwileckiego z Kwiłcza. Ta ostatnia

jest bardzo młodą chlewnią i wystawiła właściwie dopiero swój pierwszy produkt. Należy odczekać rozwoju tej hodowli i życzyć, by w wybranym raz kierunku poszła dalej. Ostatnią chlewnią w tym dziale



Knur Infant z Góry 899/231. Nr. kat. 196.  
Hodowca: J. Żylicz, Góra, pow. Wejherowo.

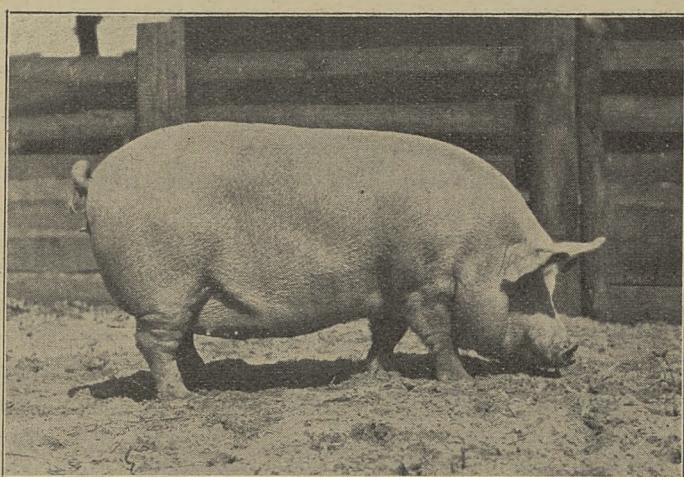
była z Wapna, wystawiająca tylko jedną maciorę i dwa małe knurki. Maciora pierwszorzędna otrzymała tylko srebrny medal, choć była naprawdę typową. Knurki były po ojcu z chlewni bychawskiej i zdradzały raczej typ bekonowy, chociaż pochodziły od matek typu mięsno-tłuszczonego. Jeden z nich został nagrodzony brązowym medalem.

Wśród rasy białej ostrouchowej liczbowo i jakościowo pierwsze miejsce zajął p. A. Glockzin ze Strychowa. Szczególnie ładne były matki — knurów nie mógł wystawić, ponieważ po niedawno przebytej zarazie utracił je — zato knurki małe 6-miesięczne były jedyne w swoim rodzaju. Chlewnia ta została nagrodzona złotym i srebrnym medalem państwowym za 2 grupy hodowlane, dalej otrzymała 3 złote, po jednym srebrnym dużym i małym i dwa brązowe medale. Drugą z rzędu chlewnią wśród tej rasy była p. B. Brandisa z Krześlic, która otrzymała za grupę hodowlaną młodych macior srebrny medal państgowy. Za niektóre matki z prosietami oraz młodsze knurki otrzymała chlewnia ta jeszcze 3 srebrne i jeden brązowy medal oraz list pochwalny. Najlepszym knurem wśród tej rasy mógł się bezsprzecznie pochwalić p. dr. Kirchhoff z Ciołkowa, który otrzymał duży srebrny medal, a za stawkę młodych macior po tym knurze otrzymał jeszcze 4 małe srebrne medale.

Jedyną chlewnią rasy białej ostrouchowej, nie należącą do Wielkopolskiego Związku, była p. A. Schwarza z Malenina — Pomorze, wystawiająca kilka macior

z prosietami bądź to odsadzonemi, bądź to jeszcze ssącemi. Knurki 4-miesięczne odsadzone były prawie bez zarzutu. Chlewnia ta otrzymała 1 duży srebrny, 2 małe srebrne i dwa brązowe medale oraz jeden list pochwalny. Słabiej wystąpił p. hr. Kwilecki wśród tej rasy, niż w wielkiej białej angielskiej z chlewnią kobylańską, otrzymując tylko jeden duży srebrny, dwa małe srebrne i brązowy medal oprócz listu pochwalnego. Jednym dużym srebrnym, jednym małym srebrnym i brązowym medalem nagrodzono chlewnię p. K. Gierkego z Łojewa za dobrą stawkę starszych maciorek i knurów własnego chowu.

Widzieliśmy jeszcze w namiotach rasy białej ostrouchowej małą stawkę z chlewni p. hr. Szołdrskiego ze Starego Gołę宾a, składającą się z macior prośnych i oproszonych, które odróżniały się od reszty świń tej rasy tem, że były nieco krótsze, lecz zato bardziej okrągłe. Jako matki były bardzo troskliwe, przez co zyskały sobie uznanie zwiedzających. Chlewnię nagrodzono 2 srebrnemi małemi i jednym brązowym medalem. Podobny typ świń wystawił p. F. Haertle ze Strzyżewic, otrzymując 2 brązowe medale i jeden list pochwalny. Wymienić należy jeszcze ostatnią chlewnię, wystawiającą świnie rasy białej ostrouchowej p. inż. Grabianowskiego z Żorawinca. Chlewnia ta rokuje dobre nadzieje, gdyż opiera się na dobrym materiale, zakupionym w chlewniach zarodowych. Jest ona młodą hodowlą i dlatego odznaczenie jej jednym srebrnym medalem należy uznać za dobrą wróżbę.



Maciorka „Agra” 1091 H. P., ur. 10. VII. 1928. Ojciec Antenor 3857/9 H. P. — matka Jociczna 217/689 H. P. Mały srebrny medal. Hodowca: Dr. Kirchhoff, Ciołkowo.

Między chlewniami rasy białej ostrouchowej można było zauważyć 6 przegród, zawierających świnie czarne klapouche. Wystawcami tych świń byli p. J. Turno ze Słomowa i p. K. Grabowski ze Zbietki. Pierwsza

chlewnia wystawiła 3 sztuki młode, jednego knura i dwie maciorki, za które otrzymała jeden srebrny duży, srebrny mały i brązowy medal. Szkoda, że chlewnia ta nie wystawiła sztuk starszych, gdyż — po młodzieży sądząc — powinna pochodzić od dobrych rodziców. Druga chlewnia znowu wystawiła sztuki stare, jednego knura i dwie maciorki, ale bez przychówku, co należy przypisać przebytej zarazie. Knura nie zgłoszono do premijowania i dlatego tylko obie maciorki — zresztą dobre — zostały nagrodzone i każda otrzymała po brązowym medalu.

Ostatnią rasą, reprezentowaną na Wystawie, była biała uszlachetniona klapoucha. Świnie tej rasy były nieszczególnie dobrane — może dlatego, że stopień uszlachetnienia nie był u wszystkich jednakowo daleko posunięty. Najlepsze świnie w tym dziale wystawała p. F. Ozdowski z Gutowa Małego, otrzymując za poszczególne sztuki jeden srebrny mały i 3 brązowe medale oraz list pochwalny. Również srebrny mały medal otrzymał p. G. Modrow z Bączka na Pomorzu

Władysław Jelski.

## W sprawie odgoryczania łubinu.

Artykuł p. Markianowicza w nr. 9 pod tytułem „Tani sposób odgoryczania łubinu” przypomniał mi, że od dawna nie spotkałem się w pismach rolniczych z opisem odgoryczania łubinu drogą fermentacji. Wszelkie wskazówki mówią zwykle o parowaniu łubinu przed przemywaniem. Są to systemy Kellnera, lub Löhnera.

Czyżby zatem systemy Graffa (polaka) i Seelinga były zupełnie zapomniane? Polegają one na fermentacji mlecznej, zamiast parowania, przemywanie pozostaje to samo.

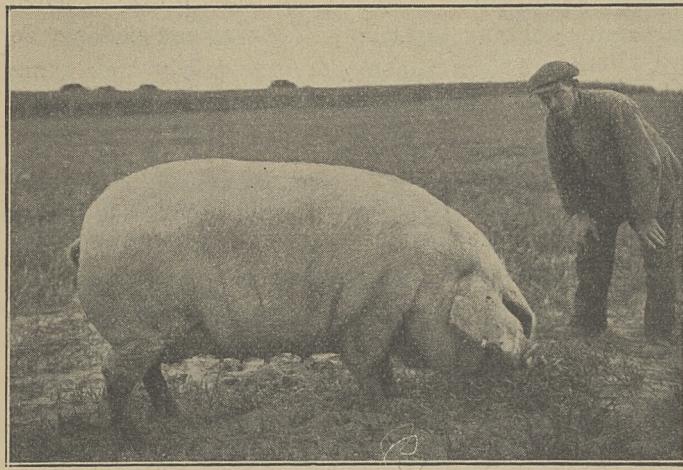
Ponieważ trzymam się powyższego sposobu wyłącznie od 30 lat, więc załączam streszczenie książeczki wydanej przezemnie przed dwudziestu laty, jako treść wielu odczytów w kółkach rolniczych.

Co do odgoryczania za pomocą fermentowania podkreślam dokładniejszy rezultat, jednak wydaje się, że strata nabiałku pomimo sparzania wrzątkiem (uprzednio) jest większa, niż przy parowaniu. Śrotowanie ziarna przed fermentowaniem zaniechałem, ponieważ i bez niego wszelka gorycz wydziela się. Zresztą gniecenie przed spasaniem ułatwia strawność.

Jakim sposobem ów tak gorzki i przykry w smaku łubin może się stać taką dobrą i pomocną paszą? Do tego prowadzi tak zwane odgoryczanie ziarna łubinu<sup>1)</sup>.

Odgoryczanie odbywa się za pomocą wody, która musi z ziarnem gorycz wypłukać. Aby jednak to mogło nastąpić, musi być ziarno uprzednio gotowane, parowane lub zakwaszone. Każdy z tych sposobów jest dobry i może być stosowany z pozykiem. Ponieważ jednak sam używam najczęściej sposobu zakwaszania<sup>2)</sup>, przekonawszy się, że najdokładniej usuwa gorycz, więc będę tylko o nim tutaj mówił.

Na początek należy, jeżeli można, suche ziarno łubinu lekko połupać, to jest skórę na niem pokaleczyć. Powiedziałem „jeżeli można”, gdyż kiedy nie miał odpowiedniego narzędzia, musiałby odgoryczać i bez łupania, ale wówczas takie małe ziarno należy znacznie dłużej wodą przemywać. Ja u siebie używam do tej czynności narzędzia zwanego śrotownikiem. Można zaś to samo wykonywać tłuczkiem w stępie, jeżeli ziarno jest dostatecznie suche. Małe



Maciora „Nessel”, nr. rod. 84/349, ur. 14. IX. 1923 r. Srebrny mały medal.

Hodowca: Günther Wodrow, Bączek, pow. Kościerzyna, poczta Skarszewy

za maciorek, a prócz tego za stawkę młodzieży hodowlanej brązowy medal państwo. P. S. Mańkowski z Grabianowa wystawał tylko kilka sztuk, otrzymując jeden brązowy medal i dwa listy pochwalne za maciorki własnego chowu.

Zgłoszono jeszcze świnie poleskie krajowe ze Stacją Doświadczalną w Świsłoczy, które byłyby wywołyły prawdopodobnie duże zainteresowanie, jednak w ostatniej chwili z niewiadomych powodów nie przybyły. Zainteresowanie tą świnią wywołał p. Plewiński swoim artykułem w nr. 10 Przeglądu Hodowlanego z roku 1928.

<sup>1)</sup> Ktokerwiek by miał odczyt, dobrze zrobi, jeżeli przyniesie ze sobą łubin śrotowany, zakwaszony oraz odgoryczony, aby je przy objaśnieniach kolejno pokazać słuchaczom i dać do wypróbowania.

<sup>2)</sup> Za pomocą zakwaszenia uczył odgoryczać łubin profesor Karol Graff (polak) i prof. Seeling (niemiec).

ześrotowanie lub zmielenie ziarna nie jest dobre, gdyż podczas przemywania woda zabiera ze sobą drobne cząstki pożywne. Sposobu tego śrotowania ziarna, nieużywanego przez żadnego z profesorów rolnictwa, użyłem, przekonawszy się, że ułatwia wielce dalszą robotę. Choćby nawet strata białka była przy tym sposobie większa, to jednak radzę go stosować, bo zabezpiecza najskuteczniej od wszelkiego niebezpieczeństwa, mogącego wynikać ze spasania łubinu gorzkawego.

Następnie przystępujemy do drugiej czynności, która polega na zalaniu ziarna wrzątkiem, to jest na sparzeniu. Ma to na celu, by białko w ziarnie ścięło się, gdyż białka ściętego w ziarna woda nie może już wypłukać. Tak sparzony łubin stoi w nakrytem naczyniu pół godziny, aż go gorąco dobrze przejmie.

Po upływie tego czasu należy zlać gorący gorzki płyn, a następnie dolać wody zimnej w takiej ilości, aby ziarno pochłonęło jej dowoli, a pozostały nadmiar wody powinien pokrywać ziarno przynajmniej na grubość palca.

Wówczas dodajemy zakwasu chlebowego, czyli żuru, w stosunku jednego półkwaterka na 4 garnce suchego ziarna. Po dolaniu zakwasu należy ziarno dokładnie wymieszać. Tak przygotowany łubin powinien stać jedną lub dwie doby w miernem ciepłe ( $10^{\circ}$  do  $14^{\circ}$  R). Czas w tym razie potrzebny zależy od ciepła w izbie. Wogóle płyn powinien dobrze zakwaśnieć.

Nareszcie pozostaje ostatnia czynność, to jest przemycie ziarna, czyli wypłukanie z niego zakwasu, ponieważ razem z kwasem ustąpi i wszelka gorycz.

Dokonywa się to u mnie w beczkach, którestawiam pod upustem, doprowadzając do nich wodę zapomocą otworów w stawidłach. Woda strugą pada na łubin. W beczkach na dnie są powiercone małe otwory, przez które woda ciągle odchodzi. Takie przemycianie trwa 12 do 18 godzin.

Kto nie posiada upustu, może wsypać łubin zakwaszony do kosza i wstawić do strumienia na wodę bieżącą, a skutek będzie ten sam po 24 godzinach. Kto zaś nie posiada wcale wody bieżącej, może odgoryczać u siebie w domu w każdym naczyniu, to jest zależnie od potrzebnej ilości: w garnku, wiaderku lub beczce, zmieniając wodę kilkakrotnie. Jeżeli łubin był na początku dobrze połupany i prawidłowo zakwaszony, wówczas wystarczy przemyć go, miesząc we czterech wodach, a następnie zalać wodą na 24 godziny, zmieniając ją przez ten czas znowu czterokrotnie<sup>1)</sup>.

Łubin całkowity potrzebuje dłuższego moczenia przy zmianie wody i wogóle mniej dokładnie się odgorycza. Dla przekonania się o dokładności odgoryczania należy zawsze próbować jego smak. Łubin dobrze odgoryczony tym sposobem powinien mieć smak nieco słodkawy i tłusty, a zapachem przypominać rodzynki. Bydło łatwiej znosi bez szkody dla zdrowia resztki nie wypłokanej goryczy. Bardziej na nią czułe są konie, więc należy, pasąc je łubinem, zachowywać podwójną ostrożność. W każdym zaś razie dbały gospodarz nie powinien dawać żadnemu inwentarzowi złe odgoryczonego ziarna. Pasę u siebie bydło i konie już od trzydziestu lat z rzędu, i dzięki dobremu dozorowi, nie miałem żadnego wypadku.

Łubin niebieski odgorycza się łatwiej, niż łubin żółty, ponieważ ma znacznie mniejszy procent goryczy, niż ten ostatni. W pierwszych moich odczytach ostrzegałem przeciwko użyciu wogóle łubinu żółtego. Czynilem to przez ostrożność, nie mając sam dowodów, że można nim paść bez szkody. Obecnie tutaj oświadczam, że spotkałem gospodarzy, którzy paśli łubin żółty i sam go teraz używam z równie dobrym skutkiem. Ze względu jednak, że żółty łubin zawiera więcej goryczy, należy codziennie jeszcze starannie sprawdzić dokładność odgoryczania, co wynagradza się większą ilością białka zawartego w żółtym łubinie.

Tutaj będzie pozytycznie wytłumaczyć, dlaczego to łubin, groch, otręby, makuchy i t. p. nazywamy paszami białkowymi, albo inaczej treściwimi.

Nazwa ta pochodzi stąd, że nauka, zwana chemią, doszła do przekonania, że w powyższych rodzajach paszy znajduje się wiele części składowych takich samych, jak w kurzem jajku. Części te zostały nazwane białkiem, a wskutek wielkiej ich pożywności pasza białkowa nazywa się inaczej paszą treściwą.

Otoż takiego białka w stu funtach łubinu żółtego jest aż 38 funtów. Nie wszystko białko, zawarte w ziarnie, idzie na pożytek zwierzęcia; część mianowicie nie jest strawną. Jednak w stu funtach niebieskiego łubinu znajdujemy 23 funty samego strawnego białka. Że to jest bardzo dużo, to zrozumiemy z porównania z innymi gatunkami ziarna, a mianowicie: w stu funtach grochu jest strawnego białka 20 funtów, w pszenicy 11 funtów, w żydle 10 funtów, a w stu funtach owsa lub jęczmienia jest zaledwie po 8 funtów strawnego białka.

Podczas odgoryczania łubin traci zawsze pewną część swego białka. Zwykle traci się dziesiątą część. Odgoryczając zapomocą zakwasu, tracimy czasami

sobem wyżej wskazanym, to jest zakwaszać łubin, gdyż sposoby gotowania i parowania potrzebują koniecznie wody bieżącej.

<sup>1)</sup> Kto zmuszony jest odgoryczać bez wody bieżącej, to jest w naczyniu, ten powinien postępować koniecznie spo-

nawet nieco więcej (do 15 proc.). Wybrałem jednak ten sposób dlatego, że, jak powiedziałem wyżej, dokładniej i pewniej usuwa gorycz. Łubin odgoryczony zadaje się inwentarzowi koniecznie na świeże, w stanie mokrym. Nie można go przechowywać z dnia na dzień, chyba po uprzednim wysuszeniu, gdyż przedko pleśnieje i wówczas staje się szkodliwym.

Przy zadawaniu łubinu dobrze jest domieszać trochę sieczki (drugie tyle co łubinu), aby inwentarz nie chwytał go zbyt łakomo i lepiej przeżał. Jeżeli ziarno nie było dobrze połupane na początku, należy je przed zadaniem inwentarzowi pognieść. Całkowite ziarna źle się trawią i przechodzą w nawóz w całości, co powoduje znaczną stratę paszy. Do gniecienia najlepiej używać narzędzi zwanego gniotownikiem. W braku takowego można to samo uczynić w stępie.

Następuje z kolei pytanie, jaką ilość łubinu należy dawać dziennie? Krowy mogą dostawać od 3 do 5 funtów ziarna (suchego), co wyniesie po odgoryczaniu w stanie mokrym trzy do pięciu kwart na sztukę. Ilość tę można zadawać jednorazowo, lub dzielić codziennie na dwie porcje. Łubin, jak każdą paszę treściwą, lepiej jest zadawać przed okopowemi. Poić po łubinie nie należy przedżej, niż we dwie godziny. Krowy zwykle jedzą go dobrze od razu, jeżeli zaś są pojedyńcze sztuki, które zachowują się z początku nieufnie, to i te, za przykładem innych, nabierają gustu. Po jakimś czasie łubin staje się dla całej obory najbardziej ulubioną paszą. Krowom wysokościelnym, a szczególnie tym, które już zapuściły, nie należy łubinu dawać, ponieważ, bądź co bądź, należy do pasz odymujących. Wybornie działa łubin na bydło opasowe i tym można dawać nawet podwójną ilość ziarna. Mleko i masło po łubinie mają smak dobry, byle jednak nie spasać ilości nadmiernych.

Chcąc łubinem paść konie, należy, jak powiedziałem już, jeszcze starannie sprawdzać codziennie dokładność odgoryczania. Konie są od bydła stanowczo wrażliwsze na gorycz i niedbała robota może u nich łatwo wywołać kolki, a następnie upadek.

Słyszałem nieraz narzekania, że pasienie koni łubinem kończyło się stratą gospodarza. Mogę jednak mówić na podstawie własnego długoletniego doświadczenia, że dzięki dbałości ani razu nie miałem żadnego wypadku. Żaden koń mi nigdy od łubinu nie chorował. Największa ilość, jaką koniowi dawałem, wynosiła dziennie 8 funtów. Po odgoryczaniu stanowiło to dwa garnce mokrego ziarna i tę ilość dawało się po połowie na dwa obroki, również w pomieszaniu z niewielką ilością sieczki. Niektórzy praktyczni rolnicy radzą, aby tylko część obroku zastępować dla konia łubinem. Uważam tę radę za dobrą. Sam miałem najlepsze rezultaty, gdy trzy obroki na

wiosnę układałem, tak, że konie kolejno jadły garniec łubinu, garniec owsa i garniec ospy. Co do wpływu łubinu na konie, to z pewnością nie da on im tyle siły co owies, bo też owsa żadna pasza w zupełności nie potrafi zastąpić. Konie wyglądają tłusto, ale przedżej się pocą. Ponieważ jednak wiele gospodarskich robót wykonywamy w stępie lub truchtem, a rzadko bywa, by koń roboczy potrzebował iść wyciągniętym kłusem, pasza przeto łubinowa wystarcza w zupełności przy dobrem sianie. Zysk pieniężny w koszcie obroku jest zwykle bardzo pokaźny, a na wiosnę 1907 roku był nawet ogromny. Dając garniec suchego łubinu (t. j. 2 garnce mokrego) na konia na 1 dzień, wydatkowałem 10 kopiejek. Jednocześnie obrok złożony z dwóch garnców owsa u mego sąsiada kosztował 30 kop., to znaczy, że w ciągu jednego dnia potrafił on wydać tyle, co ja w ciągu trzech dni roboczych, a roboty wiosenne skończyliśmy jednocześnie. W zwykłym roku garniec łubinu kosztuje 460 gr, a równej wartości dwa garnce owsa kosztują 120 gr, więc koszt łubinu bywa o połowę mniejszy.

Nie biorę tu do rachunku pracy przy odgoryczaniu, dlatego, że w zimie drobni gospodarze i ich rodziny mają zwykle zamało tej pracy, więc czas ich nic nie kosztuje. Również bardzo mało stanowi niewielka ilość potrzebnego zakwasu.

Łubin nareszcie próbują niektórzy dawać świom, byle nie więcej niż pół garnca mokrego ziarna na dorosłą sztukę. Należy przyzwyczajać je do tej paszy bardzo stopniowo, to jest zaczynać od małej ilości. Niektórzy rolnicy odradzają tego sposobu żywienia. Inni nawet utrzymują, że trzoda wcale łubinu jeść nie chce. Łubin dla świń po odgoryczaniu gotują razem z ziemniakami. O ile zachęcam gorąco rolników do pasienia łubinem bydła i koni, o tyle co do świń nie zalecam tej paszy.



Stanisław Włodek.

## Wpływ makuchów słonecznikowych na wydajność mleczną.

Doświadczenia wykonane pod kierunkiem Prof. Dr. Büngera w Instytucie Mleczarskim w Kilonji przez dypl. rolnika Lamprechta, Dr. Metza, dypl. rolnika Sudholta i Dörwaldta. Milchwirtschaftliche Forschungen, 6 tom, 5 i 6 zeszyt z r 1928.

Większe stosowanie makuchów słonecznikowych w żywieniu krów mlecznych w Niemczech skłoniło

wymienionych autorów do przeprowadzenia doświadczeń nad ich działaniem na wydajność mleczną. Doświadczenia te wykonano w dwóch majątkach w pobliżu Kilonji. Każde z doświadczeń rozkładało się na 3 okresy, przyciem w I i III. okresie dawano jednakowe pasze, aby stwierdzić naturalny spadek mleczności. Pomiędzy poszczególnymi okresami było 6-dniowe żywienie przejściowe. Krowy w każdym doświadczeniu podzielono na dwie grupy, aby można było wyniki sprawdzać.

Schemat doświadczeń był następujący:

	I. grupa	II. grupa
I. okres doświadczenia	pasza badana	pasza porównawcza
okres przejściowy		
II. okres doświadczenia	" porównawcza	" badana
okres przejściowy		
III. okres doświadczenia	" badana	" porównawcza

Takie skombinowanie doświadczenia wpływa bezsprzecznie na jego wartość. Do doświadczeń w I. majątku użyto 16 krów rasy nizinnej czarno-białej i podzielono je na 2 grupy po 8 krów. Krowy dostawały następującą paszę podstawową: 9 kg dobrego siana łąkowego, 40 kg buraków pastewnych i 2,5 kg paszy treściwej, składającej się z różnych ilości makuchów kokosowych, mączki palmowej i mączki z nasienia soji. Jako paszę badaną dawano na dzień i sztukę 2,5 kg makuchów słonecznikowych, jako paszę porównawczą 2 kg makuchów z orzecha ziemnego. Ponieważ jednak po zanalizowaniu pasz okazało się, że 2,5 kg makuchów słonecznikowych miało większą wartość skrobiową, aniżeli 2 kg makuchów z orzecha ziemnego, dlatego też dodano w czasie doświadczenia do paszy porównawczej 6,3 kg płatków ziemniaczanych. Wybrano makuchy z orzecha ziemnego, gdyż te nie wpływają na zawartość tłuszcza w mleku.

Makuchy słonecznikowe użytne do doświadczenia zawierały 41% strawnego białka surowego, białka zaś strawnego 37,34% i 54,43 wartości skrobiowej.

Żywiono krowy 3 razy dziennie o godz. 7 rano, 11 w południe i 1,30 po południu. Rano i popołudniu otrzymywały krowy buraki, paszę treściwą, wodę i siano, w południe zaś tylko paszę treściwą i wodę. W ciągu doświadczenia zaprzestano żywienia południowego i stosowano tylko dwurazowe. Dojono krowy 3 razy dziennie, o godz. 3-ciej, 11-tej i 17-tej. Przy dojeniu odważano mleko i oznaczano następnie % tłuszcza.

Wydajność badanych krów była bardzo wysoka, wynosiła bowiem w przeciwieństwie w I okresie doświadczenia 20,72 kg na sztukę.

Wynik doświadczenia był następujący: w I grupie przeciętna mleczność przy żywieniu makuchami słonecznikowymi wyniosła 18,92 kg na sztukę dziennie,

przy żywieniu zaś makuchami z orzecha ziemnego z dodatkami płatków ziemniaczanych wyniosła 19,44 kg, czyli różnica na korzyść makuchów z orzecha ziemnego wyniosła 6,52 kg mleka na sztukę i dzień. Wynik I. doświadczenia potwierdził wynik II. doświadczenia w II. grupie. W grupie II. żywiono krowy w I. i III. okresie doświadczenia makuchami z orzecha ziemnego, a w II. okresie makuchami słonecznikowymi, a więc przeciwnie, jak w grupie I-szej. Przeciętna wydajność mleka przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego wyniosła 20,63 kg na dzień i sztukę, przy żywieniu zaś makuchami słonecznikowymi 20,10 kg. Różnica znów na korzyść makuchów z orzecha ziemnego wyniosła 0,53 kg mleka na dzień i sztukę.

Wyniki doświadczenia potwierdziły dawniejsze badania, że makuchy słonecznikowe nie wywierają tak dobrego wpływu, jak n. p. makuchy palmowe czy kokosowe.

Zawartość tłuszcza w mleku krów I. grupy wyniosła przeciętnie podczas żywienia makuchami słonecznikowymi 3,14%, przy żywieniu zaś makuchami z orzecha ziemnego 3,11%. Różnica na korzyść makuchów słonecznikowych wyniosła 0,03%. W II. grupie % tłuszcza wyniósł przeciętnie przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego 3,01%, przy żywieniu makuchami słonecznikowymi 3,07%. Różnica na korzyść makuchów słonecznikowych wyniosła 0,06% tłuszcza. Widać z tego, że jest wprawdzie pewna zwyżka zawartości tłuszcza, ale stosunkowo b. niska tak, że o specjalnym działaniu makuchów słonecznikowych na % tłuszcza nie może być mowy.

Do doświadczeń w drugim majątku użyto 20 krów rasy nizinnej, czarno-białej, podzielonych na 2 grupy po 10 krów. W czasie doświadczenia 2 krowy z I. grupy zachorowały, wobec czego musiały być z doświadczeń wyeliminowane. Krowy otrzymywały jako paszę podstawową: 12 kg siana, 1 kg słomy owsianej i 3,25 kg mieszanki paszy treściwej, składającej się z 23% makuchów z orzecha ziemnego, 15,5% mączki z nasienia soji, 7,5% makuchów liniowych, 38,5% mączki palmowej i 15,5% makuchów kokosowych. Jako paszę badaną użyto 1,75 kg makuchów słonecznikowych, jako zaś paszę porównawczą użyto 1,4 kg makuchów z orzecha ziemnego i 0,2 kg płatków ziemniaczanych.

Żywiono 2 razy dziennie, o godz. 6-tej i 13-tej. Zadawano pasze w następującej kolejności, paszę treściwą, wodę, siano i słomę. Dojono 2 razy dziennie w odstępach jednakowych, to znaczy między 4,30 a 6-tą rano i popołudniu.

Wynik doświadczenia był następujący: w I. grupie przy żywieniu makuchami słonecznikowymi wydajność mleka wyniosła przeciętnie 14,40 kg mleka na dzień

i sztukę, przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego 14,47 kg. Różnica na korzyść makuchów z orzecha ziemnego wyniosła 0,07 kg. W II. grupie wydajność mleka wyniosła przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego 14,56 kg, przy żywieniu makuchami słonecznikowymi 14,43 kg. Różnica na korzyść makuchów z orzecha ziemnego 0,13 kg. Wynik II. doświadczenia pokrywałby się naogół z I. doświadczeniem.

Zawartość tłuszczu wyniosła przeciętnie w I. grupie przy żywieniu makuchami słonecznikowymi 2,91%, przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego 2,97%. Różnica na korzyść żywienia makuchami z orzecha ziemnego 0,06%. W II. grupie przy żywieniu makuchami z orzecha ziemnego % tłuszczu 2,94, przy żywieniu makuchami słonecznikowymi 2,92%. Różnica na korzyść orzecha ziemnego 0,02%. Wyniki te potwierdzałyby, że makuchy słonecznikowe nie wpływają ani podwyższająco, ani obniżająco na zawartość tłuszczu w mleku. Za większym używaniem makuchów słonecznikowych przemawiałyby raczej tylko niższe ceny za tenże.

W Polsce używa się także w żywieniu zwierząt dużej ilości makuchów słonecznikowych, o czym świadczyćaby między innymi ilość badanych makuchów przez Stację Doświadczalną W. I. R. w Poznaniu. Na ogólną ilość 1227 badanych prób makuchów w r. 1928/29 wypada na makuchy słonecznikowe więcej, aniżeli połowa, gdyż 639 prób.



J. Bormann.

## O doświadczalnictwo hodowlane.

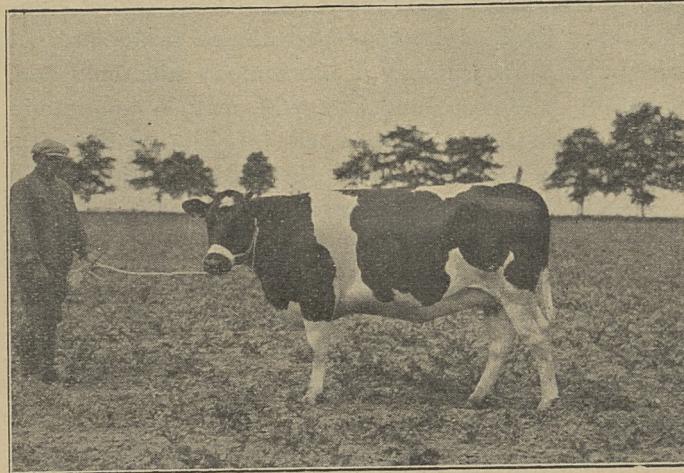
Dość długo musiano się u nas w Polsce zastanawiać, jaki kierunek ekonomiczny ma ono zająć. Wreszcie zrobiono „odkrycie...”, że Polska jest krajem rolniczym! Tymczasem zaszedł tu mały błąd: Polska musi być krajem hodowlanym, o ile ma istnieć samoistnie. Hodowla musi być podstawą naszego eksportu, musi wyrównać nasz ujemny bilans handlowy. Eksport zboża okazał się po kilku latach iluzorycznym. Eksport hodowlany zyskuje w tym czasie coraz większe znaczenie. Wystarczy przejrzeć ostatnie, z kilku lat sprawozdania Głównego Urzędu Statycznego, by się o tem ostatecznie przekonać. Polska ma jasną drogę do swej ekonomicznej ekspansji, drogę, która może łatwą nie jest, ale która w obecnych warunkach jedynie jest możliwa do osiągnięcia.

Warunki hodowlane u nas nie są idealne. Nie mamy ani bogatych w związki mineralne glin ani

gielskich, nie mamy dostatecznej ilości opadów atmosferycznych, nie mamy wreszcie, i to może najważniejsze, zamiłowanie do hodowli. Ten brak zamiłowania może wykazać, że w dziedzinie postępu hodowlanego nie stworzyliśmy nic w ogólnym dorobku świata. Wszak nawet, zdawałoby się, w tak umiłowanej przez Polaka hodowli koni nie trwałego nie zbudowaliśmy. Zostaje więc tylko praca systematyczna, praca oparta na doświadczeniu, praca, która świadoma jest swych celów i zagadnień. Praca ta, naprzód drobna i małoźnaczna, tak przez ogólny rolniczy i nierolniczy niedoceniana, a nawet wyśmiewana, kto wie, czy o bogactwie całego Narodu nie będzie za lat kilka stanowiła. Zagadnienie np., jak dojść do tego, by jeden kg przyrostu żywnej wagi trzody przybywał kosztem 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> czy 4 jednostek karmowych, nie zaprząta niesety uwagi naszych rolników. A czyż nie jest to zagadnieniem niemniej ważnym, aniżeli ostatnia „recepta na bolączki” ekonomiczne w postaci zwiększenia produkcji zboża o 1 q z 1 ha czy morgi?

Rolnictwo jest w znacznie lepszym, szczęśliwszym położeniu, aniżeli hodowla. Tam mamy cały szereg stacji doświadczalnych, które chlubną swoją działalnością podniosły twórczość rolniczą, które odpowiadają i odpowiadają nawet na najbardziej aktualne zagadnienia jak np. w sprawie systemu Burmestra i Lossowa. Niestety, tych wysiłków udostępnienia szerokiemu ogółowi wyników ostatnich zdobyczy postępu nie widzimy zupełnie w hodowli. Stacje doświadczalne rolnicze rok rocznie składają sprawozdania ze swych prac, które praktycznemu, a uważnemu rolnikowi dadzą odpowiedzi na wiele zagadnień związanych z bezpośrednim, praktycznym wykonaniem jego zawodu. Pozwolą mu owe sprawozdania zastanowić się, czy taki lub inny sposób wykonania siewu, czy gęstość jego, czy wreszcie zastosowanie nawozów sztucznych opłaci się w jego warunkach. Rok rocznie wchodzą szczegółowe sprawozdania z prac instytucji doświadczalnych. W każdym nieomal czasopiśmie rolniczym znajdujemy najważniejsze wyciągi z doświadczeń, przez te zakłady przeprowadzonych. W hodowli natomiast pod tym względem panuje u nas idylliczny spokój i cisza. Ciągle się słyszy poza kulismi o przygotowaniach. Czasem uda się wynaleźć jakieś próby poszczególnych doświadczeń, jakieś usiłowania rozwiązania oderwanych zagadnień. Kilka stacji zootechnicznych, o ile się o nich słyszy, ciągle są w stanie organizacji. Nic my hodowcy o nich nie słyszmy. Ani w pismach fachowych, ani nawet w wzmiankach dziennikarskich nic

o nich dowiedzieć się nie można. Praktycznie więc one nie istnieją. Przejrzymy wszystkie podręczniki, wszystkie dzieła naukowe hodowlane — nie znajdziemy w nich żadnych przykładów, żadnych danych z prac polskich. Natomiast wszystkie poważne prace zagraniczne, o ile bardziej mają ułatwione zadanie, operując cyframi ścisłemi z warunków danego kraju wziętymi. Kto wie, czy to nie



Jałówka Jo 37, nr. 488, nr. kat. 198, ur. 10. 1. 1927 r., mleczność matki 5167 — 3,63% w 300 dni.  
Wystawca: Antoni Marszewski.

jest jedną z najważniejszych przyczyn, że literatura hodowlana u nas w Polsce jest tak uboga.

Tembardziej dziwnem się to wydaje, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że jednak Ministerstwo Rolnictwa ma na to fundusze, że pragnie iść z pomocą instytucjom, które owe stacje prowadzą, że wreszcie subsyduje i pragnie pomóc tym zakładom, które z samego składu ludzi najbardziej są powołane do zorganizowania i prowadzenia tych doświadczeń. Zrozumiałą jest rzeczą, że samo Ministerstwo bezpośrednio prowadzić, ani organizować doświadczalnictwa nie może. Tutaj jest pole dla związków dobrowolnych (Towarzystwo Zootechniczne, Związki Hodowców, Kółka Rolnicze i t. p.) czy też przymusowych (Izby Rolnicze, Sejmiki). A wszak mamy Związek hodowlany, który pracę naukowo hodowlaną na pierwszym miejscu sobie postawił i któremu, o ile mi wiadomo, zostało powierzone opracowanie organizacji doświadczalnictwa zootechnicznego.

Do dziś dnia wszyscy hodowcy błędą pomyślały. A przecież tyle zagadnień czeka na rozwiązanie. Niemcy, Anglia, Danja, Ameryka tworzą coraz to nowe stacje doświadczalne hodowlane, wyposażone w odpowiednie środki materialne i osoby najbar-

dziej do tego odpowiednie. A czy im się to opłaca, na to odpowiedź znaleźć można w wartości ich produkcji hodowlanej, z roku na rok wzrastającej i ich na tym polu supremacji na całym świecie.

Wszystko to woła wielkim głosem o zmianę. Każdy rolnik-praktyk, który widzi, że hodowla, siłą rzeczy, w dzisiejszym układzie ekonomicznym świata, staje się czynnikiem podniesienia rentowności poszczególnych warsztatów rolnych, a więc i kraju całego — musi się domagać od Instytucji do tego powołanych odpowiedzi na pytania, cisnące się praktykowi.

Nie mamy już czasu i za biedni jesteśmy na to, byśmy musieli iść w ogonku postępu. Nie możemy tworzyć w hodowli, opierając się na doświadczeniach i cyfrach zagranicy, które przecież dla naszych warunków mogą być zupełnie błędne. Musimy żądać, by mieć nareszcie przeciętnie analizy pasz w Polsce używanych, musimy sobie zdać jasno sprawę, które rasy są w naszych warunkach najbardziej rentowne, które mają największą przyszłość — nietylko z przekonania intuicyjnego lub oderwanych doświadczeń — ale opartych na ścisłych i całkowicie budzących zaufanie danych. Tyle zagadnień praktycznych czeka na rozwiązanie ich przez doświadczenie zootechniczne, a o niem niestety do tej pory nic nie słyszać.



Grupa po buhaju Rolandzie II, nagrodzona państwowym złotym medalem (kl. X).  
Wystawca: Antoni Marszewski.

A przecież w Polsce niema jeszcze opracowanego nawet całokształtu prac hodowlanych. W dziale hodowli bydła program jest zdecydowany. Wiadome są warunki hodowlane, w jakich mają być hodowane te lub inne rasy. Mleczarstwo, jako główna dźwignia postępu hodowli bydła, ma przed sobą jasno wytkniętą drogę. W hodowli koni też jest

względnie dobrze. Szczęśliwe interesy wojska i ludności cywilnej idą ze sobą w parze, a rezultaty tej współpracy już obecnie dadzą się widzieć. Niestety w pozostałych dziedzinach hodowli nie mamy żadnych planów.

Polityki w dziedzinie hodowli trzody nie mamy żadnej. Słyszy się czasem zdania, że tylko świnia słoniowa jest kierunkiem przyszłości, a jednocześnie można dowiedzieć, że tylko rozwój eksportu świń boczkowych i skierowanie na te tory całej hodowli trzody — jest jedynym celem hodowli. Mamy wreszcie zdania, pragnące pogodzić dwa te kierunki. Na czem się te wszystkie kierunki opierają? Napewno tylko na zupełnie subiektywnych spostrzeżeniach, na dowolnych wnioskach, wyciąganych z poszczególnych, zupełnie niedostatecznych i nierzeczywitych — dla ogółu Państwa — faktów.

W hodowli owiec jeszcze jest gorzej. Hodowla ta z roku na rok upada — to fakt. Próby jej podniesienia niczego nowego nie przynoszą. Tworzy się różne eksperymenty, najczęściej nie związane ze sobą — jak to: tworzenie miejscowych karakułów, krzyżując je z caklami nawet na nizinach nadwiślańskich, by po latach paru i zmarnowaniu czasu i pieniędzy przyjść do wniosku..., że te doświadczenia winno się robić w okolicach górskich!

A czyż odpowiedzi, a przynajmniej pewnych danych na rozwiązywanie tych zagadnień nie powinno dać doświadczalnictwo?

chęć powoli choćby dogonić kraje konkurencyjne, wyjść z okresu błędów poomacku i domoroskiego eksperymentowania. Musi mieć on przed sobą ścisłe dane, ścisłe plany na przyszłość, udokumentowane nie tylko pogłoskami o doświadczeniach, ale autorytetem cyfr, faktów i osób.

Każdy dzień opóźnienia organizacji doświadczalnictwa — to strata nieobliczalna dla państwa, to znów opóźnienie naszego postępu, to znów na przyszłość podwójny wysiłek nietylko dogonienia, ale i dotrzymania kroku krajom innym.

Musimy więc, my hodowcy, domagać się ukończenia organizacji doświadczalnictwa hodowlanego. Musimy wiedzieć, jaki nareszcie plan hodowlany dla Polski został ustalony, kiedy możemy się spodziewać odpowiedzi na dręczące pytania: kiedy?

Radzymy, by kilka tych słów moich jaknajprędzej doczekały się odpowiedzi od czynników miarodajnych... bo Periculum in mora!!

Al. Mar.

## Powrót żubra do Białowieży

Na zaproszenie Dyrekcji Lasów Państwowych Stowarzyszenie polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych zorganizowało specjalną wycieczkę do Puszczy Białowieskiej. Powodem do tej wycieczki były dwa fakty: powrót żubra do Białowieży i sprawa reformy gospodarki w lasach państwowych, która znalazła swoje echo w głośnej sprawie rozwiązywania umowy koncesyjnej z angielskim przedsiębiorstwem „Century”. Z uwagi na wielkie znaczenie obu tych spraw Dyrekcja Lasów Państwowych zapragnęła zapoznać dziennikarzy gospodarczych z ich przebiegiem i warunkami miejscowościemi, a przy tej okazji i z samą Puszczą.

Powrót żubra do Białowieży musi interesować żywo nietylko przyrodników, ale i polityków. Przyrodnicy radują się, że żubr wrócił do swego ostatniego w Europie dziedzictwa. Politycy z zadowoleniem dowiedzą się, że żubr nie będzie już mógł być wykorzystywany dla propagandy niemieckiej przeciw Polsce. Na każdym prawie zjeździe przyrodniczym i myśliwskim Niemcy nie przeoczyli okazji przypomnienia świata, że żubr zniknął z ostatniego swojego siedliska w Europie z chwilą powstania państwa polskiego i przyłączenia terenu Białowieży do Polski. Propaganda ta szkodziła nam bardzo, bo przekonywała opinię świata, że Polska nie może jakoby utrzymać tego nawet, co zachowały rządy rosyjskie. Propaganda ta mocno naginała prawdę historyczną. Dla opinii zagranicznej najwyjmowniejszym był jednak fakt, że żubr przetrwał w Białowieży do wojny światowej, a brakło go zupełnie pod pano-



Krowa Mara 2764I(391), ml. własna w 300 dni 6099 — 3,35%  
po II cielaniu.

Nagrodzona złotym medalem (I P. W. K.).

Zbyt długo czekamy na ukończenie okresu przygotowawczego organizacji doświadczalnictwa zootechnicznego. Z okresu projektów, doboru ludzi i planów oraz zamierzeń czas najwyższy przejść do pracy pozytywnej. Hodowca nasz musi dzisiaj,

waniem polskiem. Ostatni żubr padł w lutym 1919 r. przed samem przybyciem wojsk polskich do Białowieży z ręki kłusownika z Białowieży w oddziale 375, położonym o kilka kilometrów od osady i stolicy Puszczy Białowieża.

Obecnie mamy nową datę historyczną: 19 września 1929 r., datę powrotu żubra do Puszczy, wolą i staraniem Polski, która naprawiła wielką krzywdę dziejową dla naturalistyki, nie z jej winy powstałą. Obecnie możemy to podnieść z całym spokojem i ściśleścią historyczną.

Żubr (*Bison Europaeus*) zamieszkiwał niegdyś szerokie połacie Europy, ale pamięć już zginęła, kiedy znalazł ostatnie schronienie w Polsce na terenie Białowieży. Przetrwał tam przez cały czas istnienia Polski przedrozbiorowej bez specjalnej ochrony, chociaż Białowieża była od najdawniejszych czasów wielkim terenem łowieckim, gdzie zaopatrywano się wmięso na wielkie wyprawy wojenne. Marcin Bielski wspomina, że król Jagiełło przed wyprawą przeciw krzyżakom urządził w Białowieży wielkie łowy 8-dniowe na grubego zwierza dla zaopatrzenia wojsk wmięso, głównie z żubrów i łości. Królowie polscy niejednokrotnie polowali w Puszczy na żubra, ale też dość wcześnie zorganizowali jego ochronę za czasów Zygmunta Augusta, kiedy to porządnie pomierzono Puszcę i ustanowiono osobną straż leśną. Za bezprawne ubicie żubra groziła kara śvierci.

Żubr w Puszczy nie był nigdy zbyt liczny i tylko przy specjalnych staraniach, zresztą mało wartościowych, można było podnieść znacznie jego liczbę. Po rozbiorze Polski przejęli Rosjanie około 700 sztuk żubrów. Za czasów nowych Prus Wschodnich, graniczących bezpośrednio z Puszczą, bandy kłusowników z terytorium pruskiego urządzali gromadne wyprawy na żubry i zmniejszyły ich liczbę do 300 sztuk. Od roku 1820 carowie rosyjscy, którym Puszczę podobała się bardzo, roztaczają nad nią specjalną i bardzo kosztowną opiekę, jako nad niezwykłym objektem, którym mogli się chlubić przed monarchami Europy.

W 1829 roku podniesiono liczbę żubrów do 711 sztuk, a w roku 1857 do największej cyfry rekordowej — 1 898 sztuk. Osiągnięto to jednak sztucznymi, niezdrowemi i kosztownemi środkami — przez przejęcie na całkowicie sztuczne karmienie. Osłabiło to odporność naturalną żubra, dowodem czego szybki spadek jego liczby — do 400 sztuk w roku 1885. Powtórzyło się to i z inną zwierzętą Puszczy. W roku 1896 doprowadzono liczbę jeleni do 10 000 sztuk, danieli do 1 000, żubrów — 800, łości — 120, sarn — 8 000, dzików — 1 000 i odpowiednio drobniejszej zwierzęt, przez sztuczne podkarmianie i wielkim kosztem — 300 000 rubli rocznie. Doprowadziło to do takiej de-

generacji zwierzęt, że kiedy w roku 1910 przyszła zaraza, padło przeszło 3 000 sztuk danieli, jeleni, dzików i żubrów. Musiano zmobilizować kilka tysięcy ludzi dla zbierania i niszczenia padliny, która groziła wyniszczeniem całego zwierzostanu Puszczy.

W czasie wybuchu wojny europejskiej było w Puszczy Białowieskiej: żubrów — 727, łości — 59, jeleni — 10 000, danieli — 1 500, sarn — 5 000, dzików — 2 225. W czasie odwrotu wojsk rosyjskich i marszu naprzód niemieckich odbywało się masowe tępienie żubra. Kiedy niemiecki zarząd okupacyjny w końcu roku 1915 przeprowadził obliczenie, było w Puszczy już tylko 121 żubrów. Niemcy nie byli pewni swojej ochrony, bo nosili się z zamiarem wyłowienia i przewiezienia do Niemiec resztek żubrów, a przed samem opuszczeniem Białowieży w zimie 1918/1919 roku urządzali przy pomocy ludności miejscowej masowe polowanie na wszelką zwierzęnę. Liczba żubrów zmniejszyła się do 68 sztuk. Niemcy oddali Puszcę Litwinom, którzy rzadzili w niej tylko 4 tygodnie. Nim przybyły władze polskie, padł w lutym 1919 roku ostatni żubr w Puszczy. Władze polskie zastały już tylko 200 jeleni, 1 łośia i po kilkaset sarn i dzików. Ostatnie obliczenia wykazały: 210 — jeleni, 15 — danieli, 2 690 — sarn, 250 — dzików, 20 — rysów, 700 — zajęcy, 200 — lisów, 60 — wilków, 30 — borsuków, 200 — głuszów. W dniu 19 września 1929 roku powrócił po dziesięciu przeszło latach i żubr, w liczbie 2 sztuk (byki). W najbliższym czasie przybędą jeszcze 4 sztuki (krowy) i para mieszańców (skrzyżowanych z bizonem), które umieszczone będą osobno. Ministerstwo Rolnictwa zamierza powiększyć liczbę żubrów w Puszczy przez dalsze zakupy i racjonalną hodowlę.

Żubry umieszczone zostały w środkowej części Puszczy w nadleśnictwie Zwierzynieckiem, na specjalnej działce 30-hektarowej, ogrodzonych wokoło wysokim parkanem z potężnych bali. Znajdują się tu gąszcza nieprzebyte, potężny starodrzew, łąki i piaszczyste polanki, wreszcie woda bieżąca, słowem wszystko, czego może zapragnąć dusza żubra. Specjalna straż łowiecka dniem i nocą czuwa nad bezpieczeństwem pana Puszczy. W najbliższej przyszłości zamierzone jest rozszerzenie zwierzyńca do 200 ha obszaru. Okazy niezupełnie czyste (mieszańce z bizonem) umieszczone będą za specjalnym ogrodzeniem i w przyszłości przeniesione do innych lasów.

W najbliższej przyszłości powinni powrócić do Puszczy dawni najbardziej charakterystyczni towarzysze żubra — łoś i leśne konie (*Equus Gmelini*). Okazy tych ostatnich znajdują się w zwierzyńcu pozańskim. Były one niegdyś dość liczne w Puszczy. Za Augusta II kilka sztuk tych koników otrzymał Zamoyski, który dość długo hodował je w Zamościu,

a kiedy licznie się rozmnożyły i oswoiły, rozdano je chłopom okolicznym jako konie robocze. Potomków tych koni sprowadzono z Zamojszczyzny do Zwierzyńca poznańskiego. Powinny one powrócić i do Puszczy, razem z bobrem i niedźwiedziem, który zniknął w roku 1920.

Puszcza Białowieska jest jedynym i największym rezerwatem lasu naturalnego w Europie. Przetrwała ona czasy Polski przedrozbiorowej dlatego głównie, że była terenem myśliwskim, co świadczy chlubnie o polskiej kulturze łowieckiej. Obecnie Puszcza ma do spełnienia trzy zadania: utrzymania jedynego siedliska żubra, rezerwatu leśnego i głównego źródła produkcji drewna w Polsce.

Największy rezerwat w Puszczy pod nazwą Parku Narodowego powstał już w centrum Puszczy na obszarze 4 640 ha na niezwykle dogodnych warunkach, gdyż okolony od zachodu Narewką, od północy — Hwozną, dopływem narewki i wyraźnymi granicami od południa i wschodu. Dziwnym przypadkiem teren ten ominęła „deutsche Wirtschaft“, chociaż są tutaj wspaniałe okazy starodrzewia, m. i. najpotężniejszy dąb Puszczy, liczący conajmniej 400 lat. Na całym terenie rezerwatu jedynym gospodarzem będzie natura, człowiek może być tylko widzem i — uczniem. Niewolno tu ruszać żadnego drzewa, nawet padłego, ani zwierza, który jest w rezerwacie nietykalny przez cały okrągły rok.

Kilka mniejszych rezerwatów, stanowiących specjalne siedliska lasu pierwotnego czy też pewnych gatunków drzew (jedyne siedlisko jodły w Puszczy), utworzone będą w najbliższej przyszłości. Pozostałość Puszczy musi być zamieniona we wzorowe gospodarstwo leśne, główne źródło produkcji drewna w Polsce, bo Puszcza to przecież największy obszar leśny w Europie (prawie 130 tysięcy ha obszaru). Sprawa zagospodarowania Puszczy powikłała się ostatnio z głosną historią likwidacji koncesji angielskiej („Century“) i pogłoskami o tworzeniu przez Dyrekcję lasów państwowych wielkiego przedsiębiorstwa, któreby zmonopolizowały eksport drewna.

Wiadomo, że kolebką konia są kraje południowe i z tych pochodzą konie szlachetne. Im dalej na północ, tem koń jest cięższy, traci wygląd szlachetny, staje się ociężałym, limfatycznym, porasta długim i grubym włosem, ogon i grzywa grubieją. Gdy koń jest syty i dobrze utrzymany, nie drży na mrozie. Koń na deszczu traci energię, posępnieje i drży od zimna; włos ma gładki, równe ułożony, chroni go od przemoczenia skóry, na co jest właśnie najwrażliwszy. Włos strzyżony jeży się, deszcz po nim nie spływa, koń ziębnie, obsycha powoli i to wpływa bardzo ujemnie na jego zdrowie i sprawność. Zimową porą koń cierpi bardzo, gdy jest ostrzyżony, bo najeżony włos nie chroni go od przejmującego wiatru, a śnieg padający oziebia skórę zwierzęcia, bo topnieje wprost na skórze.

Roboczy koń nie powinien być w naszym klimacie bezwarunkowo strzyżony. Kto ma konia, powinien mieć zgrzebło i szczotkę. Utrzymanie w czystości włosu i skóry przyczynia się do zdrowotności i sprawności zwierzęcia. Koń ostrzyżony wymaga lepszego i częstszego karmienia. Roboczy koń pracuje u nas zimową porą od przedświtu do nocy, wystawiony na mróz i słońce karmiony nieraz licho — strzyc go zatem nie należy.

Również nieodpowiednie jest strzyżenie koni stajennych powozowych. Koń powozowy stoi przeważnie pod ciepłą derą, co nie jest właściwe i dla zdrowia szkodliwe, do zaprzęgu bowiem zdejmuje się ciepłą derę i wyprowadza go na mróz i słońce. Gdy koń jest ostrzyżony, to nagłą zmianę temperatury bardziej odzuwa, a tem więcej będąc wyprowadzony z ciepłej stajni z pod dery na mróz. Powozowy koń biegać musi szybko, zagrzewa się, następnie stać musi pod gankiem, kościołem lub sklepem nieraz całe godziny.

Dla ziemian strzyżenie koni roboczych i wyjazdowych jest bezwarunkowo niewłaściwe i nic nie przemawia na korzyść strzyżenia koni u hodowców i rolników.

Strzygą w mieście konie właściciele remiz, którzy fabrykują karocjery z koni pospolitych, mało szlachetnych, z natury mających grube owłosienie, które licho są karmione, a ostro i bezwzględnie używane.

Można więc tylko wystrzygać owłosione pęciny i przycinać ogon do wysokości stanu skokowego.

Koń strzyżony zagranicą w wielkich miastach chodzi w zaprzęgu pod czaprakiem, który mu zakrywa nerki i słabiznę, t. j. te części tułowia, które są najwrażliwsze na przeziebienie.

Okolice nerek są tak wrażliwe na słońce lub nagłą ulewę w porze letniej, że wystarczy, by na zgrzanego biegiem konia spadł strumień wody z dachu przy wprowadzaniu do stajni, a może się już ochwacić lub dostać zapalenia nerek. Gdy na grzbiet konia rozgrzanego forsownym biegiem lub wyścigiem na torze letnią porą po rozsiodłaniu nagła spadnie ulewa, to koń następnego dnia bywa ochwacony lub zachoruje na zapalenie nerek.

Koń dobrze utrzymany i czyszczony będzie zawsze gładki i lśniący, włos mieć będzie krótki. Konie strzyżone gniade, kasztany i kare tracą naturalną barwę włosia i włos strzyżony jest zawsze najeżony i nie lśni się.

Jeżeli jest konieczne, aby konie na wiosnę wcześnie wyleniały, to do obroku zwykłego dodaje

## Drobne porady hodowlane

### Uwagi krytyczne o strzyżeniu konia.

Sprawa strzyżenia koni jest bardzo ważną i zdania hodowców są tu podzielone. Pragnę w tej kwestji podać kilka praktycznych wyjaśnień.

Zwyczaj strzyżenia koni został u nas wprowadzony z zachodu, gdzie zima bardzo łagodna i gdzie konie przez całą prawie zimę chodzą po pastwiskach.

się trzy funty hreczki i ćwierć funta siemienia lniowego, a gdy konie tak karmione już zaczną lenieć, to karmienia hreczką zaniechać.

Chcąc aby konie na zimę nie porastały zbyt długim włosem, należy je karmić lepiej, dodając ćwierć funta siemienia lniowego do obroku i dawać im marchew pastewną, która jest nieocenioną karmą dodatkową.

Worek owsa, dobra szczotka i zgrzebło — zastąpią w zupełności strzyżenie, które na zdrowie konia wcale dodatnio nie wpływa.

### O zasadach higieny konia.

Stwierdzono niejednokrotnie, że ignorowanie zasad higieny względem koni — powoduje mnóstwo chorób i wypadków, narażających rolników i hodowców na poważne straty materialne. Jeżeli взять pod uwagę tę okoliczność, że leczenie koni chorych nie zawsze jest możliwe, celowe i nie zawsze się opłaca, zrozumiałem się staje, że rzeczywiście najważniejszym i jedynym warunkiem racjonalnej eksploatacji materiału końskiego powinno być zapobieganie chorobom i wypadkom, a to można osiągnąć tylko przez przestrzeganie pewnych zasad. Pragnę więc tu w odpowiednim streszczeniu wyszczególnić wszystkie te warunki, o których wykonaniu i ścisłem zachowaniu zawsze pamiętać trzeba.

Przedewszystkiem trzeba mieć na uwadze wiek danego konia i stosownie do tego przeznaczyć mu odpowiednią pracę; używanie koni zbyt młodych lub starych do pracy niewłaściwiej jest czynnikiem niezmierne ważnym i wpływającym na rozwój fizyczny i zdrowie danego konia. Nie wolno używać koni do pracy przed ukończeniem trzech lat; jest to norma zasadnicza, inaczej będzie to nielogicznem barbarzyństwem, a także niezrozumieniem własnego interesu.

Codziennie trzeba sprawdzać stan apetytu konia, stan jego trawienia, a więc wygląd wypróżnień, czy niema w odchodach robaków, czy niema jakich przeszkoł przy oddawaniu moczu, czy koń nie kaszle, czy nie wciąga zbytnio bokami, czy niema cieczy w nozdrzach. Zważyć dokładnie na gatunek i dobroć pożywienia, by pasza nie była stęchlą lub podgniła, żeby nie zawierała dużo kurzu i piasku.

Koniu łykawego trzeba niezwłocznie odzwyczać od tej wady, gdyż nieraz z tego powodu może powstać niebezpieczna kolka wskutek nałykania się znacznej ilości powietrza. W celu odzwyczajenia konia od łykawości należy przedewszystkiem postawić go osobno na pewien czas, gdyż zły przykład przechodzi na drugiego konia; uwiązać go tyłem do żłobu, przywiązać na dwa powrozy do dwóch słupów, ażeby nie miał możliwości za coś uchwycić zębami, karmić go z torby, a siano dawać z ziemi w ciągu miesiąca.

Jeżeli koń stoi jakiś czas bez pracy, trzeba mu zmniejszyć ilość pokarmu, a szczególnie paszy treściwej (owies, żyto), unikać skarmiania większej ilości marchwi, a dawać mu za to więcej paszy objętościowej (siano, koniczyna).

Przechodząc z paszy zimowej na paszę zieloną i odwrotnie, a także przy wszelkich zmianach systemu żywienia — zawsze czynić to stopniowo, powoli i nie raptownie, gdyż może się to odbić na trawieniu i spowodować różne niepożądane zaburzenia, katary żołądka i kiszek.

Bardzo ważne jest umiejętne pojenie; należy tu pamiętać, że główną zasadą jest, by najpierw konia napiąć, a potem dopiero dać mu obroku, lecz nigdy odwrotnie. Nie poić wodą zbyt zimną; konia rozgrzanego najwcześniej po 2-ch godzinach, chyba że koń zaraz z powrotem ma iść do pracy, to w tym wypadku napiąć go można. Gdy rozgrzany koń powraca już do stajni, trzeba go czas jakiś, nie zdejmując uprzęży, wolno oprawdzać dopóki nie wyschnie.

Dla konia kąpiel jest bardzo pożyteczna i pożądana, jednakże należy pamiętać, żeby nie kąpać go zaraz po jedzeniu, zaraz po pracy i w samo południe w miejscach wystawionych na promienie słoneczne, co może spowodować udar słoneczny; najlepszą porą do kąpania jest godzina 8 rano i 4—5 po południu.

Czystość skóry jest konieczna i sprawę systematycznego i dobrego czyszczenia należy traktować bardzo poważnie; niestety, czyszczenie koni roboczych często odbywa się nieracjonalnie. Konie bardzo zabłocone i zakurzone należy najpierw po wyschnięciu oczyścić wiechciami ze słomy, następnie lekko zgrzebłem, a w końcu szczotką. Jeżeli przystąpimy od razu do czyszczenia konia mokrego, to wtedy znajdujące się na nim błoto lub kurz z potem będąmy wcierali w skórę co jest niezgodne z zasadami higieny. Należy pamiętać, że zgrzebła używa się tylko do czyszczenia tułowia i szyi, to jest części miękkich, nie należy zaś zgrzeblem czyścić nóg i głowy; nogi trzeba najpierw oczyścić słomą a potem tylko szczotką. Wszelkie czyszczenie koni powinno być uskutecznione wyłącznie na powietrzu, nigdy zaś w stajni.

Przestrzeganie zasad dobrego i właściwego kucia kopyt konia — przyczynia się również bardzo do zapobiegania chorobom i wypadkom; codzień więc należy badać stan podków, zwracać baczną uwagę na dobre i właściwe kucie danego konia, by było wykowane indywidualnie i w swoim czasie, to jest nie wcześniej jak w cztery tygodnie — i nie później jak po 6—7 tygodniach. W zimie, gdy podkowy mają wkręcane hacele, nie zapominać o wykręcaniu ich na noc w stajni, by zapobiec odleżynom i powstawaniu guzów łokciowych.

Należy też przyjąć za zasadę, żeby w razie jakiejkolwiek wady, pod żadnym pozorem kulawego konia do pracy nie używać aż do zupełnego wyleczenia. W celu uniknięcia wypadków nie należy umieszczać koni w stajni zbyt ciasno i koniecznie poprzedzając je pomiędzy sobą drągami lub ściankami; każdy koń powinien mieć swoje osobne koryto. Nie należy zbyt ciasno zapinać rzemieni podszytekowych i popręgów; stojące w stajni konie lepiej niczem nie przykrywać, żeby się zbytnio nie wydelikaczały, wyjątkowo w lecie, gdy muchy zbytnio dokuczają można konie pokryć lekkiemi płociennymi derkami. Racionalnie urządzoną podłogę stajenną w znacznym stopniu podnosi zdrowotność otoczenia konia. Podłoga z desek jest bardzo niehygienna i niepraktyczna, ponieważ gnieje, zdziera się, tworząc dziury, szpary i zadry, wymaga dość częstej naprawy jest śliska i powoduje wypadki, a przytem sprzyja psuciui się strzałki i rogu kopytowego. Pomimo wielu doświadczeń dotąd jednakże nie udało się wyrazić takiego materiału na podłogę w stajni, który odpowiada wszystkim wymaganiom higieny, to jest by podłoga była równa, mocna, miękka, ciepła, nieprze-

puszczalna dla cieczy, trwała i nie śliska. Dobra jest podłoga z cegły, jednakże musi być pokryta pewną warstwą gliny; podłoga z asfaltu jest zbyt śliska i zimna; podłoga z bruku też nie jest praktyczna, gdyż często się psuje i wymaga bardzo obfitiej podściółki.

Względnie najlepszymi i praktycznymi są podłogi z gliny, należy je tylko od czasu do czasu wyrównywać; mają one tę zaletę, że są niedrogie, miękkie i ciepłe, co jest bardzo ważne dla kłaczy żrebnich i żrebiąt. Należy pamiętać, by każda podłoga niezależnie od tego z jakiego materiału jest zrobiona, miała zawsze spadek od przodu do tyłu.

Zapobiega chorobom i wypadkom dobrze urządzone wentylacja i dobre oświetlenie, tak w dzień jak i w nocy, oraz urządzenie dobrych ścieków usuwających gnojówkę nazewnątrz stajni.

Przy stanowieniu kłaczy należy pamiętać o tem dokładnie, by kłacz nie był kute na zadnie nogi, gdyż często zdarzają się wypadki poważnych skaleczeń lub złamania nóg ogiera w skutek uderzenia go przez okutą kłacz.

Konie nowonabyte nie powinny być od razu wprowadzane do stajni; należy je przez pewien czas trzymać w izolacji w oddzielnym budynku. W ten sposób unika się możliwości zawielenia zaraźliwych chorób. Nie powinno się pozwalać na wprowadzenie do stajni koni obcych, choćby nawet na czas krótki, jak również nie można pozwalać na wchodzenie do stajni handlarzy koni i wogóle osób obcych.

Bardzo ważne jest urządzenie dla każdego konia oddzielnego żłobu; wreszcie nie należy zapominać o częstem przewietrzaniu stajni i o jej bieleniu, które powinno być dokonywane dwa razy do roku.

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną rzeczą jest bielenie pomieszczeń zwierzęcych. Pozytywny wpływ bielenia zawiera się w dwóch czynnikach, a mianowicie: bielenie działa dezynfekując, zabija nagromadzone bakterie, oczyszczca powietrze i wskutek tego zapobiega chorobom; następnie pomieszczenie pobielone jest jaśniejsze, co wpływa dodatnio na zdrowie każdego żywego stworzenia. Niestety, u nas nie zwraca się na to uwagi i bielenie stajni wykonywa się najczęściej pod naciskiem lekarza; trzeba więc pamiętać o dokładnym bieleniu ścian, sufitu, słupów i przegródek w stajni systematycznie, zupełnie niezależnie od stanu zdrowia, znajdujących się w niej koni.

### Uwagi o dyfterycie drobiu:

Nie każdy z hodowców drobiu zwraca uwagę na to, że oprócz cholery i pomoru drób często zapada jeszcze na inną chorobę zakaźną i niebezpieczną, a mianowicie na tak zwany dyfteryt czyli dyfterię, nazywaną również błonicą drobiu.

Zarazek tej choroby jest wykryty i nazwany lasecznikiem dyfteryi drobiu; nawiedza kury, indyki, gołębie i pawe; kaczki i gęsi są więcej odporne.

Objawy są następujące.

Chorobę poprzedza najpierw lekkie niedomaganie ptaka, co trwa nierzaz przez kilka tygodni. Następnie na błonie śluzowej w dziobie, nosie i na oczach zjawiają się żółto-białe drobne plamki, które potem

zlewają się razem i zajmują większe przestrzenie, poczem miejsca te pokrywają się błonką albo też na mocno zaczerwienionych miejscach śluzówki zjawiają się szare grube złogi, ułożone warstwami. Błony i złogi dosyć mocno zespajają się z innymi częściami ciała lecz dają się usunąć. Opisane objawy występują też w gardle i tchawicy, a nawet przechodzą na oskrzela; chore ptaki z wielkim trudem mogą oddychać. Nieraz choroba zjawia się i na skórze, która wtedy ulega obrzmieniu, zaczerwienieniu i owrzodzeniu, w kątach dziobu, przy nozdżach i około oczu. Przy dalszym rozwoju choroby zjawia się biegunka, brak apetytu i wycieńczenie.

Chore sztuki siedzą nieruchomo, pierze mają natroszone i skrzydła obwiłe. Grzebienie i dzwonki w początku czerwone, stają się potem blade i zimne; wydzieliny ptaka klejają pierze, rozkładają się i wstępnie cuchną. Wskutek ogólnego osłabienia następuje śmierć. W jaki sposób następuje zarażenie tą chorobą? Drób zdrowy zaraża się dyfterytem przedewszystkiem przez styczność ze sztukami choremi przez zjadanie ich wydzielin, wyrzuconych przy kaszlu i kichaniu, przez zjadanie wnętrzności padłych lub dorzniętych sztuk, przez użytkowanie wspólnej karmy, wody, koszów lub kojców, zanieczyszczonych wydzielinami chorobowymi. Leczenie dyferytu jest bardzo trudne; powinno ono polegać na ostrożnym usuwaniu błonek za pomocą kłaczków waty i smarowaniu dwa razy dziennie miejsc porażonych sokiem cytrynowym, angielską kreoliną 2% lub 1% lizolem. Przy silnym zatamowaniu oddechu należy zastosować wdychanie terpentyny lub dziegciu, wlewanych kroplami do gorącej wody; w razie biegunki trzeba dodawać do wody do picia koperwasu w stosunku 1% lub kwasu solnego. Wszystkie jamy (nosowe, dziobowe) stale poddawać oględzinom i smarować je do samego wyzdrowienia, to jest dopóki błony śluzowe się nie zagoją. Ze wszelkiego rodzaju pendzlówaniem jamy ustnej chorych ptaków najlepsze wyniki dawało stosowanie 10% rozczyru pioktaniny na spirytusie. Narosty przy pendzlówaniu tym środkiem maleją i giną. Przy doglądaniu chorego drobiu należy mieć to na uwadze, że przy nieostrożnym obchodzeniu się zawsze możliwem jest zarażenie się jak dzieci tak i dorosłych wskutek przeniesienia wydzielin chorych sztuk do ust i wskutek tego można się samemu nabawić choroby błonicznej; dlatego też przy opatrywaniu chorych sztuk trzeba zachowywać wielką ostrożność, a następnie dokładnie wymyć ręce i zdezynfekować.

### Głosy i spostrzeżenia z praktyki

#### W sprawie hodowli bydła na Śląsku Cieszyńskim.

W sprawie tej toczy się od dłuższego czasu na łamach „Rolnika Śląskiego” polemika w odniesieniu do hodowli w czystej krwi i drogą krzyżowania.

Do wymiany poglądów w tej kwestji dorzucam i ja niniejszym kilka uwag.

Zupełnie słusznie twierdzi prof. Rogoziński, „że co w hodowli bydła na Śląsku po stronie czeskiej może być wskazane, to po stronie Cieszyńskiej może być wręcz niewskazanem”.

Również prawdę jest, że chów w czystej krwi jest najwłaściwszą drogą, by walory pewnej rasy utrwały i z czasem stopniowo nawet spotęgować.

Nie mniej jednak pewnym jest, że ta ostatnia droga jest bardzo długa, kosztowna nierzaz, bo zwłaszcza w odniesieniu do bydła czerwonego stwierdza wielu hodowców, że nawet renomowane obory tegoż wykazują zbyt często jeszcze typ mocno niewyrównany, obok sztuk w istocie typów odpowiadających znajdują często wprost marne osobniki.

Do tego hodowca nie powinien zapominać, że w chowie w czystej krwi w poczynaniach zmierzających do podniesienia użytkowości danej obory zawsze pewne, nie przekraczalne granice ciągnie już sama przynależność do pewnej ustalonej rasy.

W uwzględnieniu właśnie tego ostatniego momentu chcę niniejszym stwierdzić tylko następujące fakta:

1) Już przed wojną administratorowie dóbr komory Cieszyńskiej i innych większych prywatnych wskazywali mi nato, że chcąc podnieść mleczność obór Simentałów i bydła czerwonego, przy równoczesnym zachowaniu przymiotów krów tych obór, przypuścili raz jedyny krzyżowanie tych krów czerwonym fryzem;

2) Hodowca tej miary co prof. Adametz w gazecie roln. „Wien. Landw. Zeitung” z lata r. 1914 wyraźnie podkreśla, że pokrzyżowanie krów ras górskich raz jedyny buhajem nizinnym jest najwłaściwszą drogą celem dojścia do przedsięwzięć i lepszych rezultatów;

3) W oborze krów czerwonych szkoły roln. w Suchodole, którą przez 10 lat prowadziłem, jedną krowę dałem raz pokryć czerwonym fryzem; jej córka, nie straciwszy nic z typu swego — zapisana była również do rejestru zarodowej obory czerwonego bydła, wyróżniła się zawsze tak okazałą budową, żywą wagą i wyższą mlecznością od innych;

4) Na pokazie hodowlanym w Poznaniu przed 3 laty wystawił jeden gospodarz z Kępna 4 krowy czerwone, krowę starą i jej córkę, wnuczki, z pokrzyżowania matki czerwonym fryzem i prawnuczkę również w ten sposób powstałą. Przy zupełniem zachowaniu swoistego typu bydła czerwonego, okazywały te dwa ostatnie osobniki spotęgowane walory, podobnie jak w oborze Suchodolskiej, pod 3 przedstawione.

5) Na wystawie krajowej w Poznaniu wybijały się wśród bydła czerwonego właśnie, — stwierdzone, — krzyżówki z fryzami.

Nie chciałbym być fałszywie zrozumianym; sam wysoko cenię znaczenie hodowli w czystej krwi; wiem, że nasze bydło czerwone, zwłaszcza czystej krwi, od-

powiada najlepiej warunkom klimatycznym i ekonomicznym regionalnym; ale jeżeli w danym wypadku chodzi o użytkowość odnośnej obory, to mamy w pamięci to, że i u rolników coraz więcej znajduje zastosowania metoda siewu trzech, nawet czterech odmian n. p. pszenicy, zmieszanych ze sobą, bo stwierdzono, że taka „mieszanka” wyda z jednostki przestrzeni wyższy plon, jak siew jednej odmiany w czystości.

Nauka, ze swemi wymaganiami, musi być podstawą, punktem wyjścia w naszych wszystkich zamierzeniach; ale w praktyce powinno być dopuszczone i pewne odchylenia od dróg teorją skreślonych, jeżeli rozchodzi się w danym wypadku o podniesienie użytkowości danego posunięcia.

J. Neyman.

Od redakcji. Czujemy się w obowiązku oświadczyć, że artykuł powyższy podaliśmy jako osobiste zapatrzywanie autora.

## [ ] Z insylucyj i łowarzyslw hodowlanych [ ]

Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców koni w Polsce.

Porządek dzienny.

Sobota 16. XI. 1929 r., godz. 10 rano.

1. Otwarcie Zjazdu przez Prezesa p. Jana Krzymuskiego.
2. Wybór prezesa Zjazdu.
3. Wybór trzech wiceprezesa Zjazdu.
4. Powitanie.
5. „Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamiary na przyszłość” — dyrektor Departamentu Chowu Koni p. Jan Grabowski, inż. roln.
6. „Znaczenie koni w obronie państwa” — pułk. Brochwicz-Lewiński, szef Departamentu Jazdy.
7. „Znaczenie hodowli koni pod względem ekonomicznym” — p. Stanisław Karłowski.

Przerwa obiadowa.

Godzina 5 po południu (17-ta).

8. Co należy przedsięwziąć w celu dojścia do opłacalności hodowli koni?
  - a) Koszty wychowu i cena konia remontowego — p. Franc. hr. Kwielecki,
  - b) sprawia własnych koni oficerskich w Armii — gen. w. r. Filip Siarkiewicz,
  - c) organizacja sportu konnego — p. Andrzej hr. Żółtowski,
  - d) organizacja wystaw, pokazów i targów — p. Antoni Budny,
  - e) eksport koni — p. Kazimierz Rostworowski,
  - f) obniżenie taryf kolejowych — p. Włodzimierz Wakar,
  - g) obniżenie podatku obrotowego w handlu wewnętrznym i umożliwienie podatku od eksportu — p. Włodzim. Wakar.

Niedziela 17. XI. 1929 r. rano Msza św. w kościele Wizytek.

Godzina 3 po południu (15-ta). Ukonstytuowanie się sekji.

1. Sekcja pełnej krwi angielskiej — prezes p. Andrzej hr. Morstin.
2. Sekcja arabska — prezes p. Aleksander hr. Dzieduszycki.
3. Sekcja półkrwi konia szlachetnego — prezes p. Antoni Budny,
  - a) podsekcja wojew. Poznańskie i Pomorskie — przewodniczący p. Józef Hutten-Czapski,

- b) podsekcja dla pozostałych województw oprócz Poznańskiego i Pomorskiego — przewodniczący p. Aleksander hr. Ledóchowski.
- c) sprawa wyścigów konnych dla koni półkrwi — p. Kazimierz hr. Rostworowski,
- d) księgi stadne półkrwi — p. Stanisław Kierznowski.

4. Sekcja konia pociągowego — prezes p. Dr. Bohdan Amrogowicz.

5. Sekcja huculska.

Poniedziałek 18. XI. 1929 r. 10 rano.

1. Dokończenie programu sobotniego.
2. Ułatwienie tranzytu w państwach ościennych — p. Włodzim. Wakar.
3. Eksport mięsa i zakłady utylizacji — lek. wet. por. Stanisław Łuniewski.
4. Niepłodność kłaczy i choroby źrebiąt — lek. wet. major Weitzkorn.
5. Sprawozdanie prezesów sekcji z odbytego posiedzenia w dniu poprzednim.
6. Uchwalenie postulatów Zjazdu.
7. Wybór Komitetu Wykonawczego.
8. Zamknięcie Zjazdu.

#### Prezydium honorowe zjazdu.

WPP.: Minister Rolnictwa Karol Niegabatyński.  
 „ Wiceminister Wojny Daniel Konarzewski, generał.  
 „ Szeff Sztabu Głównego Tadeusz Piskor, generał.  
 „ Prezes C. T. O. i K. R. Kazimierz Fudakowski.  
 „ Stefan ks. Lubomirski.  
 „ Prezes Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce hr. Albert Wielopolski.

#### Komitec Organizacyjny.

WPP.: Jan Krzymuski, prezes Kom. Org. Stanisław hr. Czacki, wiceprezes Kom. Org. Andrzej hr. Żółtowski, wiceprezes Kom. Org. Kazimierz hr. Rostworowski, wiceprezes Kom. Org. Stanisław Kierznowski, sekretarz generalny. Czesław Raczyński, skarbnik. Antoni Budny. Zbigniew Brochwicz Lewiński, szef Departamentu Jazdy. Zygmunt Chłapowski. Aleksander hr. Dzieduszycki. Jan Grabowski, dyrektor Departamentu Chowu Koni. Józef Hutten - Czapski. Stanisław Haman. Stanisław Karłowski. Franciszek hr. Kwielecki. Aleksander hr. Ledóchowski. Jan M. Leszczyński. Józef Lossow. Stanisław hr. Łącki. Witold hr. Łoś. Andrzej hr. Morstin. Witold Mroziński. Witold Polkowski Koziołł. Feliks Rozwadowski, pułkownik. Stefan hr. Sumiński. Stanisław Wotowski.

#### Regulamin.

1. Pierwszy Ogólny Zjazd hodowców koni w Polsce ma na celu podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

2. Prawa udziału w Zjeździe mają następujące osoby:
  - a) przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Departamentu Chowu Koni i Zakładów hodowli koni,
  - b) przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Głównego, Departamentu Kawalerii i Wojskowego Zakładu remontu koni oraz Biura Uzupełnień,
  - c) profesorowie hodowli wyższych i średnich zakładów naukowych,
  - d) hodowcy koni pełnej krwi, członkowie Towarzystw Wyścigowych,

- e) osoby należące do Związków hodowlanych oraz hodowcy, którzy przedstawią zaświadczenie instytucji hodowlanych lub rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej,
- f) przedstawiciele i urzędnicy instytucji hodowlanych i inspektorzy hodowli koni.
- g) osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny, mające łączność z hodowlą koni.

3. Za prawo uczestniczenia w Zjeździe członkowie wpłacają przed 5 listopada po 15 zł, członkowie zjazdu, zgłoszający się po 5 listopada wpłacają po 25 zł, delegaci instytucji rządowych i samorządowych płacą po 5. XI. rb. 15 zł.

4. Każdy z członków Zjazdu ma prawo głosu.
5. Zjazd hodowców koni dzieli się na pięć sekcji:
  - I. hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej,
  - II. hodowców koni czystej i półkrwi arabskiej,
  - III. hodowców koni szlachetnych półkrwi,
    - a) podsekcja hodowców koni szlachetnych półkrwi angielskiej ze wszystkich województw oprócz poznańskiego i pomorskiego,
    - b) podsekcja koni szlachetnych z województw poznańskiego i pomorskiego,
  - IV. hodowców koni rasy huculskiej,
  - V. hodowców koni ras pociągowych.

6. Każda z sekcji ma prezesa wybranego przez Prezydium Komitetu organizacyjnego. Na pierwszym posiedzeniu sekcji uczestnicy Zjazdu wybierają po 4-ch członków, którzy wraz z prezesem tworzą Prezydium Sekcji.

Sekcja huculska wybiera 2-ch członków.

7. Na zjeździe dyskutowane są sprawy wyłożone w programie Zjazdu. Kwestie nieobjęte programem mogą być wniesione przez Prezydium każdej sekcji do Prezydium Zjazdu na piśmie na 12 godzin przed plenarnym zebraniem.

8. Kolejność prac i zajęć ustalana dla plenarnych posiedzeń prezes Zjazdu, w sekcjach prezes Sekcji.

9. Po otwarciu Zjazdu przez Prezesa Komitetu organizacyjnego następują wybory prezesa i trzech wiceprezesa Zjazdu, którzy wraz z sekretarzem generalnym i skarbnikiem tworzą Prezydium Zjazdu.

10. Sekretarzem generalnym Zjazdu jest sekretarz generalny Komitetu organizacyjnego, skarbnikiem pozostaje skarbnik Komitetu organizacyjnego.

11. Kancelaria komitetu organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w biurze Związku Hodowców Szlachetnego konia półkrwi na II-em piętrze. Osoby, życzące sobie wziąć udział w Zjeździe zechcą wszelką korespondencję oraz pieniądze wysyłać pod wskazanym adresem, lub na konto Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w PKO Nr. 8. 223.

#### Regulamin dla posiedzeń Zjazdu i Jego Sekcji.

1. Pracami przygotowawczymi Zjazdu zajmuje się Komitet organizacyjny. Po dokonaniu wyborów Prezydium Zjazdu, Komitet organizacyjny zostaje rozwiązany.

2. Zjazd odbędzie się w dniach 16, 17, 18 listopada 1929 r. w Warszawie, przy ulicy Kopernika 30 w gmachu CTR.

3. Sekretarz i skarbnik Komitetu organizacyjnego pozostają na takich samych stanowiskach w Prezydium Zjazdu.

4. Tworzenie podsekcji uzależnia się od ilości wniosków podanych do dyskusji. Decyzje o potrzebie tworzenia podsekcji powiemie Prezydium Zjazdu na zasadzie życzenia Prezydium Sekcji.

5. Plenarne zebranie prowadzi prezes lub jeden z wiceprezesów Zjazdu, przyczem o ile dyskusja w jednej sprawie trwa do następnego posiedzenia przewodniczący się nie zmienia.

6. Prace zjazdu odbywają się na zebraniach plenarnych i zebraniach sekcji i podsekcji, zgodnie z programem spraw podanych do dyskusji na Zjeździe. Postulaty uchwalone przez sekcje winny być po zamknięciu obrad sekcji przedłożone generalnemu sekretarzowi do odczytania na ostatniem posiedzeniu plenarnem. (Prezydium Zjazdu przysługuje w porozumieniu z prezesem sekcji, prawo poczynienia poprawek redakcyjnych w uchwalonych postulatach).

7. Osoby, oprócz wymienionych w punkcie 2 regulaminu, życzące sobie uczestniczyć w Zjeździe, proszone są o nadsyłanie następujących danych przed 5 listopada r. b., a) imię i nazwisko, b) czem się zajmują, c) nazwa instytucji, Związku i tp., których są członkami, d) dokładne adresy.

**U W A G A:** Przewodniczący instytucji i Związków hodowlanych oraz instytucji rolniczych, proszeni są o dostarczenie odpowiednich zaświadczeń osobom delegowanym na Zjazd, oraz hodowcom nienależącym do organizacji hodowlanych.

8. Członkowie Zjazdu, życzący sobie postawić wnioski, proszeni są o przesyłanie takowych z umotywowaniem, napisane na maszynie przed 1 Listopada 1929 r.

9. Komitet organizacyjny ustanawia kolejność przesłanych wniosków, o ile jednak wnioski nie odpowiadałyby celowi Zjazdu, Komitet organizacyjny przekazuje je do rozpatrzenia Prezydium Zjazdu, które ma prawo niepoddawania ich pod obrady.

10. Na posiedzeniach sekcji i podsekcji czas przemówień ustanawiają prezydja. Na plenarnych zebraniach referentom udziela się głosu na 30 minut, zabierającym głos w dyskusji po raz pierwszy 10 minut, poraz drugi 3 minuty. Prezesowi Zjazdu i prezesom sekcji przysługuje prawo ograniczenia czasu przemówień.

11. W celu zapewnienia dokładności przemówień, wniosków i dyskusji, zainteresowani proszeni są o przeglądanie stenogramów i dostarczenie rękopisów.

12. W celu przeprowadzenia powiększonych uchwał, Zjazd wybierze Komitet wykonawczy złożony z 5-ciu osób z prawem kooptacji.

13. Wszystkie sprawy nieprzewidziane niniejszym regulaminem, rozstrzygane są przez Prezydium Zjazdu.

14. Prace i postulaty Zjazdu będą opublikowane.

Komitec Organizacyjny ma nadzieję uzyskać zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

**Swiba Stanisław (Wiedeń). Zwalczanie gruźlicy bydła rogatego Związku Hodowców przy Mał. Tow. Rol. Oddział w Krakowie za rok 1926, 1927 i 1928 w świetle cyfr.**

Wychodząc z zupełnie słusznego założenia, iż hodowla zwierząt domowych, zwłaszcza krów mlecznych, może mieć wówczas widoki należytego rozwoju, gdy oparta jest na zdrowym organizmie — Związek Hodowców bydła rogatego przy M. T. R. w Krakowie postanowił co roku poddawać systematycznie swoje obory rozpoznawczemu szczepieniu podskórnemu na gruźlicę jako podstawę walki z gruźlicą. Znamy dwie metody walki z gruźlicą. Metoda uczonego niemieckiego Ostertaga polegająca tylko na badaniu klinicznem danego pogłowia popartem badaniem bakteriologicznem wydzielin tych organów, które podejrzywamy o gruźlicę. Druga metoda uczonego duńskiego Banga polegająca na szczepieniu tuberkuliną jako środkiem rozpoznawczem, gdzie głównym wskaźnikiem istnienia gruźlicy jest owa tuberkulina. Tuberkulina zaś jest to wyciąg bakterii gruźliczych specjalnie dla celów rozpoznawczych sporządzany. W walce z gruźlicą na naszym terenie posługiwaliśmy się metodą kombinowaną Ostertaga-Banga, wychodząc z tego założenia, że żadna z nich osobno w naszych warunkach nie jest do prze-

prowadzenia. Pierwsza jest mało dokładna, znaczny procent jest tu omyłek, druga zaś jest na nasze stosunki zbyt kosztowna, aby sztuki reagujące usuwać z hodowli. Metoda kombinowana w ostatnich czasach jest powszechnie używana przy zwalczaniu gruźlicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. Pozostawiając sprawę opisania szczegółowego metod zwalczania gruźlicy do następnego artykułu, pozwolę sobie w dzisiejszym artykule wyjaśnić, iż przez reakcję dodatnią przy szczepieniu podskórnym rozumie się: podwyższenie temperatury wewnętrznej ciała, obrzęk ewentualny w miejscu injekcji tuberkuliną oraz objawy organiczne w postaci wzmożonego kaszlu, wzmożonej pracy płucnej brzusznej, dreszczów, biegunki, posmutnienia oraz nastroszenia sierści. Tutaj muszę z góry podkreślić, iż przy szczepieniu podskórnem nie mogłem stwierdzić większej straty chwilowej mleka jak 20%. W niektórych oborach szczepienie przechodziło bez żadnej straty chwilowej mleczności. W tym przypadku zależy dużo od службы pomocniczej oraz od ścisłego przestrzegania uwag podanych przez lekarza weterynarji. Wreszcie podkreślić muszę, iż zwalczanie gruźlicy w oborach należy do jednych z trudniejszych, ale za to wdzięcznych prac lekarza wet. Lekarz posiadający rutynę, umiejscowiający obserwować zwierzę, a przytem posiadający wszystkie potrzebne mu dane odnoszące się do danej sztuki podane przez właściciela, nie omyli się przy postawieniu dianozy gruźlicy posługując się metodą kombinowaną. W mojem badaniu analizy wydzielin czyto płuc lub wymienia wykonywane były w Instytucie Medycyny Doświadczalnej Weterynarji w Krakowie ul. Czysta 1. 18. W pierwszym zestawieniu podane są ogółem cyfrowo sztuki badane w poszczególnych latach, następnie zestawienia są podane wedle ras. Najciekawsze będą zestawienia i uwagi zebrane później, jaki będzie wynik tej akcji, czy na podstawie tego zmniejsza się ilość gruźlicy w danej oborze. Nie podając cyfrowego narzecie zestawienia, mogę jednak już teraz twierdzić, iż w tych oborach, w których przestrzega się podanych wskazówek, ilość sztuk chorych na gruźlicę co rok się zmniejsza. Tu również odgrywa bardzo wielką rolę ścisła współpraca inspektorów hodowlanych, którzy, posiadając wykaz sztuk definitywnie chorych, dopilnowują wykonywania wszelkich zasad zapobiegawczych przeciw gruźlicy w danej oborze. Wykaz więc stanu zdrowotnego danej obory otrzymuję sam właściciel, drugi otrzymuje odnośnie inspektor hodowli, pod którego opieką jest obora, trzeci pozostaje u lekarza weterynarji M. T. R.

Jaki jest tok postępowania po zbadaniu i wyniku badania bakteriologicznego? Sztuki definitywne chore zostają zupełnie odosobnione do czasu sprzedaży na rzeź. Sztuki podejrzane postawione zostają osobno tak, aby nie kaszały na sąsiadki. Ustawienie ich powinno mieć na oku jak najwięcej dobrego powietrza, światła i czystości. Reagujące buhaje zostają usunięte od dalszej hodowli, o ile druga podskórnna próba po upływie 6–8 tygodni również wypadnie dodatnio. Wychów cieląt oparty jest na zasadach hygienicznych, a w razie reakcji matki dane cielę otrzymuje mammę. Krowa z otwartą gruźlicą wymienia zostaje natychmiast sprzedana na rzeź. Oprócz tego zaleca lekarz weterynarz, a inspektor przestrzega najmodniejszego sposobu wychowania i bytowania zwierząt w postaci ruchu, pastwiska i niedopuszczenia drobiu do obory przy przynajmniej co pół roku gruntownej dezynfekcji 30% mlekiem wapiennem całej obory. W ten sposób pokrótko przedstawiłaby się powyższa akcja, która dla rodzinnej hodowli ma doniosłe znaczenia. Akcja ta, mająca swoje obecnie podstawy prawne w najnowszej ustawie o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierząt gospodarskich, ujęta zostaje w najbliższym czasie w ramy specjalnego regulaminu zatwierdzonego przez Ministerstwo Rolnictwa.

Poddano szczepieniu podskórnemu rozpoznawczemu na gruźlicę w roku 1926.

ogółem	reagowały dodatnio :
buhaji . . . . . 15	buhaje . . . . .
wołów . . . . . —	woly . . . . .
krowy . . . . . 284	krowy . . . . . 37
jałówek . . . . . 134	jałówki . . . . . 21
cielęta . . . . . 49	cielęta . . . . .
razem . . . . . 482	razem . . . . . 58
Stwierdzono gruźlicę	Stwierdzono gruźlicę
płuc: (Tbc.)	wymienia: (Tbc.)
krowy . . . . . 24	krowy . . . . . 1
jałówki . . . . . 4	
razem . . . . . 28	razem . . . . . 1

## Tosamo w procentach.

Reagowało dodatnio	12,24 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości sztuk badanych	5,8 %
Tbc. wymienia w stosunku do całej ilości sztuk badan.	0,4 %
Tbc. płuc w stosunku do reagujących dodatnio sztuk	49 %
Tbc. wymienia w stosunku do reagujących dodatnio sztuk	3 %

## Poszczególne rodzaje pogłownia bydła rogatego:

Reagowało dodatnio w stosunku do całej ilości badanych sztuk	Reagowało dodatnio w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju
krów . . . . . 7,6 %	krów . . . . . 13 %
jalówek . . . . . 4,7 %	jalówek . . . . . 15 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk	Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju
bad. szt. tegos. rod.	do reagując
krów 5 % jałówka 0,82 %	krów 41,3 % jałówka 7 %
jałówka 3 %	jałówka 19 %

Tbc. wymienia w stosunku do całej ilości badanych sztuk:	Tbc. wymienia w stosunku do ilości reagujących dodatnio sztuk:
krów . . . . . 0,34 %	krów . . . . . 3 %

Poddano szczepieniu pod skórtemu na gruźlicę w roku 1927.	
Ogółem:	Reagowały dodatnio
buhaji . . . . . 127	buhaje . . . . . 4
wółów . . . . . 4	woly . . . . . 3
krów . . . . . 1901	krowy . . . . . 350
jalówek . . . . . 749	jałówki . . . . . 67
cielat . . . . . 357	cielęta . . . . . 10
razem . . . . . 3138	razem . . . . . 434

Stwierdzono gruźlice płuc:	
buhaji . . . . . 1	Stwierdzono gruźlicę wymienia:
krów . . . . . 184	krów . . . . . 2
jalówek . . . . . 15	
cielat . . . . . 2	
razem . . . . . 202	

## Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk	13,80 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk	6,40 %
Tbc. wymienia w stosunku do całej ilości badanych krów	0,10 %
Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk	46,50 %
Tbc. wymienia w stosunku do ilości reagujących krów	6,50 %

## Poszczególne rodzaje pogłownia bydła rogatego:

Reagowało w stosunku do całej ilości badanych sztuk	Reagowało dodatnio w stosunku do ilości sztuk tegosamego rodzaju
buhaji . . . . . 0,120 %	buhaji . . . . . 3,00 %
wółów . . . . . 0,10 %	wółów . . . . . 75,00 %
krów . . . . . 11,10 %	krów . . . . . 13,00 %
jalówek . . . . . 2,10 %	jalówek . . . . . 8,90 %
cielat . . . . . 0,30 %	cielat . . . . . 2,80 %

Tbc. płuc w stosunku do cał. ilości badanych sztuk	Tbc. płuc w stosunku do cał. ilości bad. sztuk tegos. rod.
buhaji 0,030 %	buhaji 0,80 %
krów 5,900 %	krów 9,00 %
jalówek 0,470 %	jalówek 2,00 %
cielat 0,060 %	cielat 0,60 %

Tbc. wymienia w stosunku do całej ilości badanych krów	Tbc. wymienia w stosunku do ilości reagujących krów
krów 0,10 %	krów 0,56 %

## Poddano szczepieniu pod skórtemu rozpoznawczemu na gruźlicę w roku 1928.

Ogółem:	
buhaji . . . . .	98
wółów . . . . .	2
krów . . . . .	1216
jalówek . . . . .	477
cielat . . . . .	142
razem . . . . .	1933

Reagowały dodatnio:	
buhaje . . . . .	3
woly . . . . .	2
krowy . . . . .	227
jalówek . . . . .	19
cielęta . . . . .	—
razem . . . . .	251

## Stwierdzono gruźlicę płuc:

wołów . . . . .	2
krów . . . . .	124

razem . . . . . 126

## Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk . . . . .	13 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk	6,5 %
Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk	5 %

## Poszczególne rodzaje pogłownia bydła rogatego:

Reagowało dodatnio w stosunku do ilości badanych sztuk tego samego rodzaju	Reagowało dodatnio w stosunku do ilości badanych sztuk tego samego rodzaju
buhaji . . . . . 0,13 %	buhaji . . . . . 3 %
wółów . . . . . 0,1 %	wółów . . . . . 100 %
krów . . . . . 11,7 %	krów . . . . . 18 %
jalówek . . . . . 1 %	jalówek . . . . . 4 %

## Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju

wołów . . . . . 0,1 %	wołów . . . . . 100 %
krów . . . . . 6,4 %	krów . . . . . 10,2 %

## Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju

wołów . . . . . 6,8 %	wołów . . . . . 100 %
krów . . . . . 49,4 %	krów . . . . . 54,6 %

## Obory rasy czerwono-polskiej za rok 1926—1928.

Poddano szczepieniu:	Reagowało dodatnio:	Gruźlica płuc:
buhaji . . . . . 79	buhaji . . . . . 1	
wółów . . . . . 3	wółów . . . . . 3	krów . . . . . 52
krów . . . . . 759	krów . . . . . 91	jalówek . . . . . 2
jalówek . . . . . 251	jalówek . . . . . 13	
cielat . . . . . 121	cielat . . . . . 2	
razem . . . . . 1213	razem . . . . . 110	razem . . . . . 54

## Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk . . . . .	9 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk	4,4 %
Tbc. płuc w stosunku do całej ilości reagujących sztuk	49 %

## Poszczególne rodzaje pogłownia bydła rogatego:

w strosunku do całej ilości badanych sztuk	Reagowało dodatnio w strosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju
buhaji . . . . . 0,08 %	buhaji . . . . . 1,2 %
wółów . . . . . 0,24 %	wółów . . . . . 100 %
krów . . . . . 7,5 %	krów . . . . . 12 %
jalówek . . . . . 1 %	jalówek . . . . . 5,1 %
cielat . . . . . 0,16 %	cielat . . . . . 1,6 %

Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju	
krów . . . . . 4,2 %	krów . . . . . 6,8 %
jalówek . . . . . 0,16 %	jalówek . . . . . 0,8 %

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących od sztuk  
 krów . . . . . 47,2 %  
 jałówek . . . . . 1,8 %

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tego samego rodzaju  
 krów . . . . . 57,1 %  
 jałówek . . . . . 16 %

#### Poszczególne rodzaje pogłowia bydła rogatego:

Reagowało w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju:  
 krów . . . . . 10,1 %  
 jałówek . . . . . 14,3 %

#### Obory rasy nizinnej za rok 1926—1928.

##### Poddano szczepieniu:

buhaji . . . . .	135
wołów . . . . .	6
krów . . . . .	2119
jałówek . . . . .	919
cieląt . . . . .	364
razem . . . . .	3543

##### Reagowało dodatnio:

buhaji . . . . .	6
wołów . . . . .	2
krów . . . . .	437
jałówek . . . . .	74
cieląt . . . . .	29
razem . . . . .	548

##### Gruźlica płuc:

buhaji . . . . .	1
wołów . . . . .	2
krów . . . . .	330
jałówek . . . . .	14
razem . . . . .	347

##### Gruźlica wymienia:

krów . . . . .	3
----------------	---

##### Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk . . . . . 15,7 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych krów . . . . . 9,7 %  
 Tbc. wymienia w stos. do całej ilości badanych sztuk . . . . . 0,14 %  
 Tbc. płuc w stos. do całej ilości reagujących sztuk . . . . . 65,1 %  
 Tbc. wymienia w stos. do całej ilości reagujących krów . . . . . 0,7 %

#### Poszczególne rodzaje pogłowia bydła rogatego.

##### Reagowało w stosunku do całej ilości badanych sztuk

buhaji . . . . .	0,17 %
wołów . . . . .	0,05 %
krów . . . . .	12,3 %
jałówek . . . . .	2 %
cieląt . . . . .	0,8 %

##### Reagowało w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju

buhaji . . . . .	4,4 %
wołów . . . . .	33,3 %
krów . . . . .	20,6 %
jałówek . . . . .	8 %
cieląt . . . . .	8 %

##### Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk

buhaji . . . . .	0,02 %
wołów . . . . .	0,05 %
krów . . . . .	9,3 %
jałówek . . . . .	0,4 %

##### Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju

buhaji . . . . .	0,7 %
wołów . . . . .	33,3 %
krów . . . . .	15,5 %
jałówek . . . . .	1,5 %

##### Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk

buhaji . . . . .	0,18 %
wołów . . . . .	0,36 %
krów . . . . .	60,2 %
jałówek . . . . .	2,5 %

##### Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju

buhaji . . . . .	16,6 %
wołów . . . . .	100 %
krów . . . . .	75,5 %
jałówek . . . . .	19 %

##### Tbc. wymienia w stosunku do całej ilości badanych sztuk

krów . . . . .	0,14 %
----------------	--------

##### Tbc. wymienia w stosunku do ilości reagujących sztuk

krów . . . . .	0,68 %
----------------	--------

#### Obory rasy simentalskiej za rok 1926—1928.

##### Poddano szczepieniu:

##### Reagowały dodatnio:

##### Gruźlica płuc:

buhaji . . . . .	6
krów . . . . .	99
jałówek . . . . .	77
cieląt . . . . .	16
razem . . . . .	198

##### Reagowały dodatnio:

##### Reagowały dodatnio:

##### Gruźlica płuc:

##### Reagowały dodatnio:

##### Gruźlica płuc:

##### Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk . . . . . 10,6 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk . . . . . 2,5 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości reagujących sztuk . . . . . 24 %

#### Poszczególne rodzaje pogłowia bydła rogatego:

Reagowało w stosunku do całej ilości badanych sztuk:  
 krów . . . . . 5 %  
 jałówek . . . . . 5,5 %

Reagowało w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju:  
 krów . . . . . 10,1 %  
 jałówek . . . . . 14,3 %

Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk  
 krów . . . . . 2,5 %

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju  
 krów . . . . . 50 %

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk  
 krów . . . . . 24 %

krów . . . . . 50 %

#### Obory rasy mięszanej za rok 1926—1928.

##### Poddano szczepieniu:

buhaji . . . . .	12
krów . . . . .	298
jałówek . . . . .	103
cieląt . . . . .	40
razem . . . . .	453

krów . . . . .	60
jałówek . . . . .	6
cieląt . . . . .	2
razem . . . . .	68
razem . . . . .	41

##### Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio . . . . . 15 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk . . . . . 9 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości reagujących sztuk . . . . . 60,3 %

#### Poszczególne rodzaje pogłowia bydła rogatego:

Reagowało dodatnio w stosunku do całej ilości badanych sztuk  
 krów . . . . . 13,2 %  
 jałówek . . . . . 1,3 %

krów . . . . . 20,1 %  
 jałówek . . . . . 5,8 %

Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk

Tbc. płuc w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju

krów . . . . . 8,1 %  
 jałówek . . . . . 0,66 %  
 cieląt . . . . . 0,22 %

krów . . . . . 12,4 %  
 jałówek . . . . . 2,9 %  
 cieląt . . . . . 2,5 %

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk

Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju

krów . . . . . 54,4 %  
 jałówek . . . . . 4,4 %  
 cieląt . . . . . 1,4 %

krów . . . . . 61,6 %  
 jałówek . . . . . 50 %  
 cieląt . . . . . 50 %

#### Obora rasy Algau-Holenderskiej w roku 1927.

##### Poddano szczepieniu:

buhaji . . . . .	1
krów . . . . .	48
jałówek . . . . .	10
cieląt . . . . .	7
razem . . . . .	66

krów . . . . .	5
jałówek . . . . .	1
cieląt . . . . .	
razem . . . . .	6
razem . . . . .	5

##### Tosamo w procentach:

Reagowało dodatnio sztuk . . . . . 9 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk . . . . . 7,5 %  
 Tbc. płuc w stosunku do całej ilości reagujących sztuk . . . . . 83,3 %

#### Poszczególne rodzaje pogłowia bydła rogatego:

Reagowało dodatnio w stosunku do całej ilości badanych sztuk  
 krów . . . . . 7,5 %  
 jałówek . . . . . 1,5 %

Reagowało w stosunku do ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju  
 krów . . . . . 10,4 %  
 jałówek . . . . . 10 %

Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk krów . . . . .	7,5 0%	Tbc. płuc w stosunku do całej ilości badanych sztuk tegosamego rodzaju krów . . . . .	10,4 0%
Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk krów . . . . .	83,3 0%	Tbc. płuc w stosunku do ilości reagujących sztuk tegosamego rodzaju krów . . . . .	100 0%

M. Malicki, insp. Związku warszawskiego.

#### Związek Hodowców Bydła Polskiego w Warszawie.

Stan Związku w 1928 roku.

Ilość obór: czerwonych polskich 71  
białogrbietów . . . . . 6  
Ilość sztuk w oborach rasy czerwonej polskiej 3116  
" " " " białogrbietów . . . . . 157

Ilość sztuk rasy czerwonej polskiej w/g podziału na kategorie.

Stadniki			Krowy						Młodzież
I	II	Nielic. młodsze	I	II	III	IV	Nielic. młodsze		
45	23	58	18	249	429	41	943	1310	

Ilość sztuk białogrbietów w/g podziału na kategorie.

Stadniki			Krowy						Młodzież
I	II	Nielic. młodsze	I	II	III	IV	Nielic. młodsze		
2	1	3	—	3	16	--	53	79	

Uwaga: Kategoria IV-ta jest już od 3 lat w likwidacji t. j. nowych sztuk do IV-tej kategorii się nie przyjmuje.

#### Użytkowość krów rasy czerwonej polskiej.

Dla orientacji podajemy przeciętną mleczność z lat ubiegłych od 1922/29, t. j. od pierwszego roku działalności Kółek Kontroli Obóra po wojnie.

Rok	Przeciętna mleczność w kg od wszystkich krów	% tłuszcza	Przeciętnie kg tłuszcza od krowy
1922/3	20,8	3,54	
1923/4	2460	3,56	
1924/5	2462	3,66	
1925/6	2474	3,78	
1926/7	2350	3,63	
1927/8	2700	3,72	100

Od krów licencjonowanych.

1927/8	3034	3,75	113
--------	------	------	-----

Od krów nielicencjonowanych.

1927/8	2368	3,67	87
--------	------	------	----

Dane za 1927/28 r. — według obliczenia dokonanego przez inspektora K. K. O. — inż. J. Wilmannę.

Jak widać z powyższego, w 1922/23 r. mleczność jest niewielka, jak również i procent tłuszcza. Tłumaczy się to tem, że żywienie ówczesne jeszcze wiele pozostawało do życzenia, selekcja ówczesna nie istniała, gdyż myślano w pierwszym rzędzie o pomagańiu ilości sztuk w oborach, które ponosiły przez wojnę duże straty i dlatego chowano wszystko.

W 1923/24 widać zwykłę o 402 kg mleka i o 0,02 % tl., co jest wynikiem już nieco lepszego żywienia.

W następnych po sobie idących latach 1924/25 i 1925/26 w mleczności niema niemal żadnej zwykły, zato wyraźna jest zwykła w procencie tłuszcza.

W 1926/27 jest nawet zniżka średniej mleczności i procentu tłuszcza, co należy tłumaczyć dużym napływem do Związku nowych (około 15-tu) obóra w 1925/27, które obniżyły przeciętną użytkowość.

Zaznaczyć należy, że do obliczenia Kółek Kontroli Obóra wchodziło również około 10 obóra czerwonego bydła, nie należących do Związku, gdyż K. K. O. przyjmuje do kontroli i obory pozazwiązkowe, posiadające czerwone krowy, wśród których były krowy tylko z umaszczeniem czerwone, a nawet i zupełnie nie typowe.

To było również przyczyną zniżki w roku 1926/27. Za to w 1927/28 roku jest wyraźna poprawa w użytkowości, a więc w stosunku do 1926/27 r. jest zwykła o 350 kg mleka 0,09% tl., a w porównaniu do 1922/23 r. jest zwykła o 642 kg mleka i o 0,18% tl.

W związku znajduje się obecnie:

9	obór o mleczności od 3000 do 3800 kg mleka
17	" " " 2500 " 3000 " "
20	" " " 2000 " 2500 " "
5	" " " 1500 " 2000 " "

Pozostałe obory zapisane do Związku dopiero w 1926/27, nie mając zakończonej kontroli mleczności, nie mogą wykazać przeciętnej mleczności za 1927/28 rok.

Rekordowe mleczności zostały osiągnięte w oborze w Niwkach p. W. Jerzmanowskiego 1927/28 roku.

"Warta"	2-ga	145 II	5375 kg	3,79%	336 dni	7 lat
"Sowa"		563 II	5297 "	3,62	333 "	7 "
"Nana"		39 I	5016 "	4,04	333 "	4 "

Celem zobrazowania stanu użytkowości obóra związakowych poniżej została ułożona grupa 10-ciu obóra wybranych z pośród wykazujących się najwyższą przeciętną mleczność za 1927/28 rok. Rozmyślnie pominięte zostały obory z przeciętnym procentem tłuszcza poniżej 3,75, mimo przeciętnej mleczności przekraczającej 3000 kg. Pominięto w ten sposób 5 obóra (w tem o przeciętnej mleczności powyżej 3000 kg).

Do powyższej grupy brane są więc tylko obory z ilością krów przekraczającą 10 sztuk. Z tego powodu pominiętych zostało jeszcze 7 obóra, co do których mogliby istnieć zarzut, że miały łatwość w doborze sztuk. Odpadło w ten sposób razem 12 obóra.

Nazwa majątku	Kolejność w Związkus w/g kg mleka	Przeciętna z całą obory	% tłuszcza	Kg tłuszcza	Ilość krów	Kolejność w Związkus w/g kg tłuszcza
Niwiki . . . . .	1	3858	4,00	155	28	1
Wieprzowe Jeziorko	2	3700	3,93	145	15	2
Straszkow . . . . .	5	3220	3,97	128	16	3
Nowiny . . . . .	10	2920	4,30	125	16	4
Chodów . . . . .	4	3271	3,72	122	35	6
Polichowo . . . . .	12	2815	3,76	106	14	14
Wójcza . . . . .	14	2780	3,81	106	26	15
Ros . . . . .	15	2778	3,83	106	34	16
Lipie . . . . .	20	2683	3,84	113	12	18
Kurowice . . . . .	24	2562	4,00	102	39	20

Jak widać z powyższej grupy, przeciętna ilość tłuszcza od krowy waha się od 102 kg do 155 kg na sztukę.

Użycowość białogrbietów przedstawia się następująco:

Przeciętna mleczność 2363 kg przy 3,70% tłuszcza. Najwyższa mleczność u krowy „Jaskółka” 55 III ze Szkoły Rolniczej w Wacynie wyniosła 3701 kg 3,60% tl. Przeciętnie od

krowy 87,4 kg tłuszcza. Przeciętna mleczność w oborach białogrbietów wahała się od 2018 do 2717 kg.

### Zdrojowość związkowego bydła rasy czerwonej polskiej.

W 62% oborach została przeprowadzona przez dr. St. Koeppęgo lekarza wet. przy Związkach Hodowlanych tuberkulinizacja metodą podskórną, łącznie ze spojkową.

Zbadanych zostało 1884 sztuk. Reagowało dodatnio 184 sztuk, czyli 9,7%. Reagowało wątpliwie 119 sztuk, czyli 6%. Wykazało otwartą gruźlicę tylko 4 sztuki, czyli 0,2%. Zupełnie sztuk gruźliczych nie wykazało 18 obór, czyli 25% obór.

### Zdrojowość białogrbietów.

Z pośród 6-ciu obór białogrbietów tuberkulinizacje przeprowadziły 2 obory z ogólną ilością 91 sztuk. Tylko 2 sztuki reagowały dodatnio, czyli niecałe 3%.

## Kronika i rozmaitości

### Ochrona zwierząt.

Bezmyślne tępienie zwierząt, którego ofiarą padły żubry białowieskie i tyle innych gatunków, spotyka się z coraz silniejszą reakcją tak opinii publicznej, jak i rządów wielu krajów.

Na całym świecie mamy już teraz ustawy ochronne regulujące odstrzał zwierząt, oraz rezerwaty, w których zwierzęta mają zapewnione całkowite bezpieczeństwo.

Jest to tem konieczniejszym, że niektóre gatunki zwierząt były już na wymarcie.

W Kongo belgijskim dla zdobycia cennej kości słoniowej bito rocznie około 30 tysięcy słoni. Nie widząc innego sposobu uchronienia słoni od wyginięcia, rząd belgijski założył wielki park narodowy w Kongo, w którym słonie są zupełnie bezpieczne, gdyż połowa na nie w parku nie wolno.

Bobry, znów cenione wysoko dla swego pięknego futra, tępione były bez ograniczeń w Norwegii. W roku 1883 na całym terenie tego kraju było już tylko 100 bobrów. Zaprowadzono ochronę bobra, a za niedozwolone polowanie wyznaczono wysokie kary. Dziś znowu Norwegia ma tysiące bobrów.

Parki narodowe zakładane są dziś we wszystkich krajach. Hiszpania ma dwa takie parki, w Pirenejach i na pobrzeżu Kanbryjskim. Przebywają tam niedźwiedzie, sarny, kozice, lisy, borsuki, kuny, orły i sępy.

Japonia posiada ogromny rezerwat zoologiczny, obejmujący dziewięć różnych kategorii. Liczne są tam miejsca gniazdzenia się wielu gatunków ptaków.

Na Jawie ma być wprowadzona ustawa, zabraniająca wywozu wielu gatunków zwierząt dzikich, a między innymi: nosorożca, słonia, tapira itd.

We Włoszech, w Alpach Grajaskich, istnieje wielki narodowy park włoski. Utworzono w nim wiele rezerwatów dla uchronienia od zagłady pięknej rasy koziorożców. Koziorożec, w dawnych latach licznie rozmieszczony w całych Alpach, dziś jest już tylko w parku narodowym.

Nawet w Rosji Sowieckiej ochrania się niektóre gatunki zwierząt. Istnieją tam już dzisiaj następujące rezerwaty:

Okręg nadmorski ma 6 000 ha rezerwatu p. n. „Czapla”, gdzie się gnieździ orzeł stepowy, będący na wymarcie. Przy tym rezerwacie istnieje ogród zoologiczny.

W okręgu Bardańsko-Marjampolskim gnieździ się stepowy żóraw.

W leśnictwie zyтомierskiem żyją bobry, głuszce, cietrzewie i dziki. Postanowiono tu utworzyć rezerwat dla bobra.

Polowania na Ukrainie reguluje „Prawyta Ochotu”, która zatwierdziła Narodowy Komitet Ziemska i Narodowych spraw.

Oprócz tego W. U. S. M. R. ogłasza co roku dodatkowe uchwały dotyczące czasu ochrony zwierząt. Okręgowe Zjazdy i Rady Sp. Myśl. R. wyznaczają ilość i jakość zwierząt, na którą można w ciągu roku polować.

W Korosteńskim okręgu istnieje rezerwat dla bobra, zwany „Małyńskim Bobrowym Zapoidnym” (9.340 dziesięciń).

W Niemczech między innymi zajęto się sprawą szybkiego zmniejszania się ilości bocianów. Stwierdzono, że na przestrzeni 300 kilometrów, stanowiących terytorium Lubeki, w 1909 było 115 bocianów, w r. 1919 już tylko 44, a w r. 1927 — zaledwo 20. Jako jedną z przyczyn ubytku podają osuszenie bagien i regulację rzek, wskutek czego bocianom brak pożywienia w postaci żab.

Jeden z nauczycieli niemieckich wykonał tablicę agitacyjną, zawierającą wyrazy: „Ochronajcie wasze sowy!” Tablica zestawiona jest ze szkieletów mysich, wyjątych z jednego gniazda sowy.

### Sprawa czarnego bobra.

Jest rzeczą dobrze znaną, że obok żubra i łosia, jedną z najcenniejszych pamiątek dawnych, wspaniałych zwierzastów Polski jest do dziś żyjący jeszcze w niewielkich zeremach na wschodnich kresach bób. Orientacyjna mapa rozmieszczenia zwierząt w tegorocznym „Kalendarzu myśliszkim” Julianego Ejsmonda daje następujące, w miarę możliwości najdokładniejsze informacje o stanie bobra na terenach państwowych. Tak więc posiada go Polska w trzech Dyrekcjach Lasów Państwowych, mianowicie w Dyrekcji Łuck (ok. 130 sztuk), Białowieża (ok. 90 szt.) i Wilno (ok. 15 sztuk). Ogółem około 250 sztuk. Z uwagi na niezmiernie cenioną skórę, a co za tem idzie na rozpowszechnione kłusownictwo około zerem, bób, jako zwierzę będące na wyginięciu otoczony jest ustawowo trwałą ochroną, a kara za jego ubicie jest jedną z największych, jakie przewiduje ustała łowiecka.

Niemniej kłusownictwo panoszy się, jak o tem mówi glosna już w ostatnich czasach sprawa czarnego bobra. Trzeba wieǳieć, że czarna, cenniejsza odmiana zwykłego, brunatnego bobra jest dziś już rzadkością zupełnie niemal niespotykana. Istnieje w okolicach wsi Łunny (pow. Grodno) przesąd, że ubicie czarnego bobra przynosi nieszczęście. A tak się złożyło, że się czarny bób chłopu jakiemuś traſił, który myśląc od żyda pieniądze za niego wziąć, napotkał zwierzę zbił i zmasakrował, w nadzieję, że samo zginie i w ten sposób nie on będzie się mienił sprawcą śmierci zwierzęcia i nie jego dosięgnie ręka przeznaczenia. Powtarzało się to ponie kilka dni z rzędu — bób miał twarde życie. Dzядziły zwiedzieć się o tem rozmumni ludzie. Dali znać, gdzie trzeba. Po całodzennych wysiłkach udało się nareszcie chwycić bobra. Wyglądał okropnie. Potłuczony, pobity o wypłyniętem oku i zmiażdżonej nodze.

Przewieziono go do Grodna. Tam naskutek troskliwej opieki znakomitego weterynarza przyszedł do siebie. I tam dziś żyje i cieszy się zdrowiem, bezoki, ofiara barbarzyńskich obyczajów chłopu ruskiego, którego chyba z kryminału już nie wypuszcza.

Całe to zdarzenie i jego epilog, zainteresowanie jakie się naokoło niego zbudziło, dobrze świadczy o zrozumieniu wagi podobnych spraw wśród ogółu myślącego społeczeństwa. Nie o tego jednak bobra przecież chodzi, którego strata byłaby skądną rzeczą niepowetowaną, ale o powagi pełen pietyzmu stosunek ludzi do pomników przyrody, o współdziałanie w ich zachowaniu, o wspólną opiekę nad niemi.

### Największa na świecie sztuczna wylegarnia kurcząt.

Istnieje w mieście Petaluma (Kalifornia) w Stanach Zjednoczonych. Są to olbrzymie, zaopatrzone w najnowsze urządzenia zakłady o pojemności 1 800 000 jaj, mogące „produkować” dziennie 75 tysięcy kurcząt.

### Podwyższenie cel od bydła w Niemczech.

Komisja handlowo-polityczna Reichstagu przyjęła na jeden z posiedzeń wnioski grup agrarnych, żądających podwyższenia celu na bydło żywe do 24,5 mk, za centnar na owce żywe na 22,5 i na świeże względnie mrożone mięso wieprzowe i baranie na 45 mk. Większością głosów uchwała komisja rezolucję, w myśl której Reichstag nie powinien wiązać się w toku bieżących rokowań handlowych żadnimi umowami co do celu na nierogaczną żywą i mięso wieprzowe. Uchwała ta, jak podkreśla prasa, ma szczególne znaczenie w związku z dotyczącymi się rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi.

### Przymusowe związki eksportowe?

Państwowy Instytut Eksportowy myśli o projekcie ustawy o przymusowych związkach eksportowych oraz przymusowych

związkach producentów eksportowych, która byłaby oparta na obowiązujących od kilku lat ustawach japońskich. Polska jednak to nie Japonia. U nas tego rodzaju pomysły są niebezpieczne, gdyż specjalnie u nas realizacja ich może prowadzić do niepożądanego zbiurokratyzowania i usztynienia życia gospodarczego, czego szczególnie nie znosi eksport.

### Pomorskie gęsi.

W r. b. znowu zaznaczyła się na Pomorzu znaczna zwykła ilości wyhodowanych w tamtejszych gospodarstwach rolnych gęsi. Należą one do najwyższych, wysokowartościowych gatunków i w niczem nie ustępują hodowanym zagranicą, nawet czechosłowackim. Gęsi te mogą znaleźć doskonąły zbyt zagranicą i należy zaznaczyć, że już obecnie daje się zauważać zainteresowanie niemi w Czechosłowacji.

### Kredyty na pasze treściwe.

Bank rolny udzielać będzie w sezonie jesiennym 1929/30 r. kredytów na zaopatrzenie rolników w pasze treściwe dla bydła i trzody chlewnej. Kredyty te mogą być udzielane centralom spółdzielczym: rolniczo-handlowym, centralom mleczarskim, spółdzielniom kredytowym, instytucjom komunalno-kredytowym, wreszcie w niektórych wypadkach grupom rolników, o ile udzielanie kredytu za pośrednictwem którejkolwiek z wymienionych instytucji okaze się niemożliwe.

Z kredytów mogą korzystać wyłącznie te instytucje i rolnicy, którzy analogiczne kredyty z poprzednich akcji całkowicie spłaciли. Warunek ten winien obowiązywać również instytucje pośredniczące w stosunku do rolników. Terminy płatności kredytów na paszę dla bydła nie mogą wybiegać poza 30 czerwca 1930 r., w którym do dniu kredytu te winny być zlikwidowane, bez prawa prolongaty.

Realizacja kredytów będzie odbywać się na podstawie listów przewozowych względnie ich wtórników lub rachunków, a gotówka z tego tytułu będzie przekazywana bezpośrednio dostawcom pasz. W drodze wyjątkowej, o ile klient jest odziałowi banku bliżej znany, i zasłużył sobie dotychczasową współpracą na pełne zaufanie, może przedkładać odnośnie dokumenty ex post w terminie 10–15 dniowym. Przywilej ten jednak stosowany będzie bardzo ogólnie, gdyż praktyka wykazała wiele braków, mianowicie instytucje nie dostarczyły rachunków względnie dostarczyły nieprawidłowe dowody.

### Kryzys niemieckiego przemysłu mięsnego.

Berlińskie czasopismo fachowe „Allgemeine Fleischer-Zeitung” narzeka na ciężkie położenie przemysłu mięsnego w Niemczech, spowodowane niebywałą dotąd zwykłą cen (ponad 90 Rmk. za 50 kg żywiej wagi) trzody chlewnej. Tak wysokie ceny żywia nie pozwalają przemysłowi mięsnemu na racjonalną kalkulację, gdyż krajowych cen na produkty mięsne nie można podnieść zbyt wysoko, aby nie wywołać ograniczenia konsumpcji, a eksport zagranicę nie opłaca się wobec konkurencyjnych cen innych krajów, w których ceny trzody są znacznie niższe. To też straty fabryk mięsnych mają być bardziej wielkie, temniej, że nie mogą się pozbyć po odpowiedniej cenie nagonadzonych zapasów wędlin.

Znamiennem jest, że także rolnicza organizacja zbytu materiału rzeźnego (Die Viehzentrale G. m. b. H. w Berlinie—Friedrichsfelde) w swojem sprawozdaniu, ogłoszonym w prasie niemieckiej stwierdza, że obecny poziom cen trzody w Niemczech posiada charakter groźny (w Niemczech południowych od Mk. 96-100 za 50 kg żywiej wagi), w styczniu br. ceny wynosiły około 77 Mk za 50 kg żywiej wagi trzody, a przypisując to zjawisku niedostatecznym dowozom trzody na targi uważa je za wysoce niepożądane dla samego rolnictwa może bowiem wywołać ograniczenie konsumpcji mięsa, a w następstwie konieczność ograniczenia produkcji trzody.

### Przemiana płci u ptaków.

Doktorowi A. V. Drommowi, profesorowi zoologii przy uniwersytecie w Chicago, udało się po długich doświadczeniach przemienić kury w koguty, które piały, którym wyrosły grzebienie, kogucie piórka i ostrogi, które też wykazały wielką pochopność do bójek i które zachowywały się jak prawdziwe koguty. Z takim samem powodzeniem wymieniony profesor przeprowadzał cały szereg doświadczeń w odwrotnym kierunku, udowadniając temsam, że jest też możliwem przemienić koguty w kury ze wszystkimi zewnętrznymi znamionami prawdziwych kur. Te przeobrażenia uskutcznia się przez deli-

katne operatywne przeniesienie gruczoli płciowych kurzych na koguty i odwrotnie.

Dr. Dromm operował 175 kurek w pierwszych 30-tu dniach po wykluciu. Przemiana ich w koguty była trwała, jednakowoż gdy wyrosły, straciły piórka kogucie i dostały znów upiernie kurze. Przy odwrotnych doświadczeniach straciły kogutki w kilka tygodni po operacji zdolność do piania, dostały grzebienie kurze jakoteż wszystkie inne właściwości kur, nie posiadały jednak zdolności znoszenia jaj.

Taka przemiana jest tylko możliwa u ptaków z powodu właściwości fizycznych ich organizmu, którymi się odróżniają od reszty świata zwierzęcego. O opisanych doświadczeniach Dra Dromma donosi urzędowo stowarzyszenie amerykańskich zoologów.

### Sprawa importu bydła do Czechosłowacji.

W Pradze odbyły się obrady przedstawicieli min. rolnictwa, rad rolnych, izb handlowych oraz organizacji przemysłowych w sprawie importu bydła rogatego. Jak wiadomo, rolnicy czechosłowaccy bronią się przed importem bydła nietylko przy pomocy cel ochronnych, ale i kontyngentu. Ponieważ kontyngent został już wyczerpany, a podaż wewnętrzno-krajowa nie zaspokaja zapotrzebowania rynkowego, przedstawiciele izb handlowych i organizacji przemysłowych zwrócili uwagę, że o ile kontyngent nie zostanie podwyższony, grozi dalsza zwykła cen mięsa, która może odbić się ujemnie na całkowalce życia gospodarczego państwa. Mimo tych argumentów przedstawiciele ministerstwa wypowiedzieli się przeciwko podwyższeniu kontyngentu. W tej sprawie prowadzone są również obrady międzyministerialne oraz komitetu ekonomicznego rady ministrów, które jednak dotychczas nie dały żadnych wyników. Panuje przekonanie, że ministerstwo rolnictwa będzie musiało ustąpić przed koniecznością sytuacji, gdyż już samo przeciąganie sprawy daje podnietę do podwyżki cen mięsa.

### Rzeźnia eksportowa w Gdyni.

W ostatnich dniach został sporządzony i podpisany notarialny akt powołujący do życia spółkę „Rzeźnia Eksportowa w Gdyni” s-ka z o. p., której zadaniem jest budowa oraz eksploatacja projektowanej rzeźni. Członkami spółki są: Magister m. Gdyni (50% udziałów), Polski Związek Bekony (25% udziałów) i Syndykat Eksporterów Trzody i Bydła (25% udziałów). Siedzibą spółki jest miasto Gdynia, jednak chwilowo kierownictwo jej będzie się znajdowało w Warszawie.

Do pierwszych zadań Zarządu nowej spółki będzie należało zawarcie umowy z Rządem w sprawie dzierżawy gruntu pod budowę, przygotowanie planów budowy oraz sposobu finansowania przedsiębiorstwa ewentualnie przy pomocy kapitału zagranicznego.

Projektowana rzeźnia ma być wyzyskana dla celów eksportu mięsa oraz mrożonego drobiu zagranicę, dla aprowizacji polskiej marynarki oraz obcych statków zawijających do Gdyni, wreszcie dla zaopatrzenia w mięso naszego wybrzeża morskiego w ścisłej kolaboracji z budującą się w Gdyni chłodnią eksportową.

### Dziedziczenie cech psychicznych.

Że pośród rozmaitych innych cech dziedziczą się też i psychiczne, miał sposobność zaobserwować Dr. W. Scherz, hodowca niemiecki z Wahlsleben. Jedna z jego kur, białych Leghornów, które na ogół cechują się znaczną dzikością, zwróciła uwagę swą wybitną łaskawością i rzeczną natarczywością, z jaką nagabywała ludzi. Pięć kur, jakie pozostała po sobie, wykazały wszystkie charakter matki, jakkolwiek ojciec odznaczał się przeciętną u Leghornów płochliwością. Widac z tego, że łaskawość traktować można jako osobną cechę i to dominującą. Ma ona duże znaczenie praktyczne.

### Znaczenie wapnia w karmie.

Jak wynika z rezultatów pracy Bucknera G. i Martina J. H., przeprowadzonej na jednej ze stacji doświadczalnych St. Zj., dodatek węglanu wapnia do zwyczajnej karmy kury nie wpływa zupełnie na zwiększenie się ilości wapna w białku czy żółtku jaja. Natomiast wpływa na wybitnie na wielkość jaj. Również dodatek węglanu wapnia wpływa dodatnio na ilość zniesionych jaj, w szczególności, jeśli wybieg kur jest ograniczony.

### Nieśność w hodowlie.

Hays F. i R. Sanborn, badając w ciągu kilku lat nieśność dużych ilości kur, podali ciekawe spostrzeżenia, mające dużą

wartość dla hodowców. Obserwowali oni współzależności zchodzące między całokresem nieśności (czas między początkiem nieśności i początkiem pierzenia się), a wiekiem w czasie zniesienia pierwszego jaja, skłonnością do kwokania, wielkością poszczególnych okresów nieśności (np. zimowej, jesiennej) rytmem nieśności (ilość jaj powtarzająca się co pewien krótki czas; może być nieregularny, regularny, powolny lub szybki, jeśli np. serje, tj. ilości jaj zniesione po sobie, są długie) całkowitą nieśnością (ilość jaj w całokresie) i poszczególnymi ratami (ilosci jaj w poszczególnych okresach). Z badań wynika, że istnieje duża współzależność dodatnia między całkowitą nieśnością, a całokresem, jak również między ratą zimową a całokresem. Sklonność do kwokania zmniejsza całokres, jednak nie ma wyraźnej współzależności między ilością dni kwokania a całokresem; rytm nieśności w zimie pozostaje w bardzo słabej współzależności z całokresem, również długość pauzy zimowej. Zato wyraźnie negatywną korelację wykazuje wiek przy zniesieniu pierwszego jaja w odniesieniu do całokresu. Hodowcy muszą więc przy hodowlu na nieśność zwracać wyjątkową uwagę na wielkość całokresu u kur.

### Bydło i mięso

Ceny na krajowym rynku bydła trzymają się na poziomie cen ub. tygodni bez zasadniczych zmian.

Wzmogł się natomiast eksport bekonu polskiego. Jest to zjawisko sezonowe, występujące regularnie z nastaniem zimniejowej pory roku.

W Londynie rynek bekonowy wykazywał przez cały tydzień ub. wielkie ożywienie. Wzrosły popyt, co wpłynęło na podniesienie się cen na niektóre bekon. Podróżał bekon holenderski o 2 shl., szwedzki o 1 - shl., kanadyjski o 1 shl. Bardzo dużym pobytem cieszy się bekon duński; przybyłe transporty ledwie mogły je pokryć.

Z polski przybyło do Anglii w ciągu tygodnia 2432 bal. Płacono za nasz bekon, zależnie od jakości 94 do 100 shl. (duński 102 do 108).

### Rynek maślany i jajczarski

#### Masło bez zmian

Na rynkach niemieckich w dalszym ciągu brak masła lepszej jakości, przy wielkim poparcie na ten gatunek. Sytuacja mocna utrzymana z pewnością tendencją w kierunku obniżenie cen. Znaczny popyt na towar magazynowy w chłodniach bezwątpliwie wpłynie na ustabilizowanie się cen, a nawet na ich zniżkę.

Na rynku angielskim notowano oficjalnie w Londynie niasło za cwt. w sh. masło nowozelandzkie najlepsze 179 - 184, mesolone 184 - 189, australijskie najlepsze 174 - 178, niesolone 184 - 190, duńskie 202 - 205, polskie 156 - 166, niesolone 164 - 174, syberyjskie 168 - 170, ukraińskie 168 - 174. Dowozy masła do Londynu wynosiły w tygodniu ub. 35,966 skrzyni, z czego na Polskę przypada 1,656 skrzyni. Tendencja dla wszystkich gatunków b. mocna. Masło polskie podrożało o 6 do 8 sh. na cwt.

Na rynku krajowym ceny bez zmian. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notuje w dalszym ciągu aż do odwołania masło I gatunku 5,60 - 6,25, II gatunku 5,0 - 5,60

#### Konjunktura na polskie jaja.

Ceny jaj w tygodniu ubiegłym ustabilizowały się na osiągniętym wysokim poziomie, w nielicznych jedynie wypadkach nieco zwiększąc. Na zatrzymanie się tej haussy wpłynęła przedewszystkiem duża podaż jaj konserwowanych, a także znaczną podwyżką temperatury i ustalenie się pogody, co wzmogło produkcję i zwiększyło podaż jaj świeżych.

W Niemczech wszystkie gatunki zwiększały, jednakże daje się odczuć pewne odprężenie. Popyt zmalał. Dowozy wystarczające. W szczególności w Hamburgu i we Frankfurcie nad Menem duży popyt na towar polski, który miałby tam obecnie duże możliwości zbytu. Jaja polskie podrożały o 1/2 fen. Dowozy wystarczające. Popyt słabszy. We Włoszech popyt osiągnął znacznie przedewszystkiem wskutek zbyt wysokich cen. Dużym pokupem cieszyły się towary konserwowane. We Francji ceny zwiększały w dalszym ciągu. Dał się odczuć duży brak towaru. W ostatnich dniach rzucono na rynek paryski ca 30 wagonów jaj polskich i rosyjskich. Placówki nasze we Francji sygnalizują bardzo korzystną obecnie konjunkturę na

jaja polskie, które są wszędzie poszukiwane i które dla korzystnej różnicy cen miałyby wszelkie szanse utrwalenia się na tamtejszym rynku.

W Anglii dowozy były średnie i popyt silny. Dowozy w tygodniu ubiegłym do Londynu wynosiły w wielkich setkach 184 800, z tego na Danię przypada 52 380, na Polskę 26 358. Zmniejszone dowozy, pokrywające zaledwie część zapotrzebowania przyczyniły się do dalszej wybitniejszej zwyżki cen. W ostatnich dniach rzucono z tego powodu duże ilości zapasów zarówno z chłodni angielskich, jak i kontynentalnych. Jaja polskie w dalszym ciągu zwiększały.

Na naszym rynku dotyczeńowa tendencja mocna nadal się utrzymuje. Bardzo znaczny popyt zagranicy wpływał na zwiększenie towaru, przeznaczonego na eksport. Obecnie wygórowane ceny, żądane przez polskich eksporterów jaj, mogą spowodować załamanie się względnie zastój w zbycie. Notują dol. am. 31,50 - 32 za towar znaczony 48 - 51 kg, wzgl. dol. am. 33 - 33,50 za towar znaczony 48 - 51 kg, za 2 półskrzynie eksportowe przerobione franco granica. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płaci aż do odwołania od dnia 11 bm. zł 3,70 za 1 kg jaj świeżych.

## Adresy hodowców

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych prenumeratatorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł 2,-. Redakcja.

### 1. Bydło.

#### A. Bydło nizinne czarno-białe.

W k.p. Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 55, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (nr. tel. 62-45, 63-84, 63-85).

Pomorskie Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-srokatego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (telefon Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, telefon 145.

Majętność Pamiątkowo, powiat poznański, p. i st. kolejowa w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger - Działłyń, pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej na folwarku w Dębniicy w r. 1928/29: 6652,07 kg mleka o 5,19% tłuszcza.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kolej. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego. Przeciętna mleczność w r. 1928/29 od krów normalnych 5255 kg 5,54%.

Dr. J. Busse z Tupadł, p. i st. Kęcina. Przec. mleczność w r. 1926/27: 4896 kg o 5,9%.

F. Czapski z Obory Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4).

Majętność Niepruszewo pow. Grodziski, poczta i stacja kolejowa Otwoz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

Majętność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majętność Strumiany, p. i st. kol. Kostrzyn (tel. 4). Obora zarodowa bydła nizinnego czarno-białego, Właśc. St. Brockere.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno, (telef. nr. 1), właśc. L. Żółtowski. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

A. Dietrich z Chrustowa Wkp., p. i st. Oborniki (tel. Oborniki 19). Obora czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej.

Majętność Sielecz Stary, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dób Sieleckich).

Majętność Zalesie, p. i st. Zalesie pow. Gostyń, (tel. Borek 21 i Zalesie 1), właściciel. K. Stablewski.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Wł. Fenrych, Przybroda p. Rokietnica Wlkp. Obora zarodowa czarno-biała nizinna kilkakrotnie odznaczona medalami W. I. R. za wykazane mleczności.

J. Czarnowski, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętna mleczność obory w roku 1928/29 5400 kg mleka, przy 5,50% tłuszcza. Obora składa się z 92 krów I kategorji.

### B. Bydło krajowe.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiety) w Warszawie, Kopernika 50.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2) pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Majętność Bartoszewicce, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Siedleckich). Największa obora zarodowa bydła krajowego w Wielkopolsce.

### 2. Trzoda Chlewna.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewejnej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 65-84, 65-85).

Pomorski Związek Hodowców trzody chlewejnej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

#### I. Wielka Biela Angielska.

Ign. Żylisz z Domeny Góra, p. Zamostne (telef. 8), st. kol. Wejherowo-Góra.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrowiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telef. żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majętność Kwik, p. Kwik, pow. Międzychód, właśc. Dobiesław hr. Kwikiecki.

Majętek Michałowice, poczta Rudki, obok Lwowa, właściciel Dr. Henryk Pawlikowski. Zarodowa chlewnia zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewejnej we Lwowie.

#### II. Biala Ostrowucha.

Majętność Wólka p. Września pow. Września, właściciel Treppmacher-Schwanke. Chlewnia zarodowa.

Majętność Zalesie p. Borek pow. Gostyń, właściciel Kazimierz Stablewski.

Majętność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właściciel Alfred Glockzin.

Majętność Krzeszlice p. Pobiedziska, pow. Poznań, właściciel Bern. Brandis.

Majętność Sielec, p. Podobowice, powiat Żnin, właściciel Zofja Unrużyna.

Majętność Bronisławki, p. Kruszewo, powiat Czarnków, właściciel Antoni Prell.

Majętność Gołębien St., p. Czempiń, pow. Kościan, właściciel J. Hr. Szoldrski.

Majętność Koszkowo, p. Borek, powiat Gostyń, właściciel Roger Hr. Raczyński.

Majętność Łojewo, p. Mątwy, pow. Inowrocław, właściciel W. Gierke.

Majętność Ruda Młyn, p. Rogoźno, pow. Oborniki, właściciel Jerzy Krüger.

Majętność Piotrowo, p. Szoldry, powiat Śrem, właściciel L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właściciel D. Hr. Kwikiecki.

Majętność Lubonia, p. Pawłowice, pow. Leszno, właściciel Antoni Morawski.

Majętność Liszkowo, p. Łobżenica, pow. Wyrzysk, właściciel E. Witzleben.

Majętność Obra, p. Obra, pow. Wolsztyn, właściciel Helena i Jadwiga Swinarska.

Majętność Chełmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właściciel E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, powiat Leszno, właściciel Hr. Mielżyńskiej.

Majętność Strzyżewice, p. Leszno, pow. Leszno, właściciel F. Haertlé.

Majętność Parzęczew, p. Góra, powiat Jarocin, właściciel Fischer-Mollard.

Majętność Witosław, p. Witosław, powiat Wyrzysk, właściciel Koczorowski.

Majętność Niemczyn, p. Niemczyn, powiat Wągrowiec, właściciel Jan Metzger.

Majętność Krosiny, p. Pałajewo, pow. Oborniki, właściciel Walenty Czeszewski.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właściciel Jan Ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobica, powiat Gostyń, właściciel Stanisław Fenrych.

Majętność Ilowiec, p. Czempiń, powiat Śrem, właściciel Lehman v. Nitsche.

Majętność Góra, p. Góra, powiat Jarocin, właściciel Fischer v. Mollard.

Majętność Żyrawiniec, p. Kępno, pow. Kępno, właściciel Inż. Stanisław Grabianowski.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właściciel Kujath-Dobertin.

Majętność Ciołkowo, p. Krobica, powiat Gostyń, właściciel Dr. Kirchhoff.

Majętność Konarzewo, p. Dopiewo, pow. Poznań, właściciel ks. Jan Czartoryski.

Majętność Dopiewiec, p. Dopiewo, powiat Poznań, właściciel ks. Jan Czartoryski.

Majętność Żabiczyn, p. Rabczyn, powiat Wągrowiec, właściciel Roman Janta-Połczyński.

Majętność Urbaniowo, Urbanowo, powiat Grodzisk (Wlkp.), właściciel Zw. rodzinny Żółtowskich.

Majętność Niechanowo, powiat Gniezno, (tel. nr. 1), właściciel L. Żółtowski.

Majętność Paruszewo, powiat Września, właściciel D. Bozeszewski.

### III. Uszlachetniona Krajowa (Westfale).

Majętność Podgradowice, p. Rakoniewice, powiat Wolsztyn, właściciel Karol Linke.

Majętność Gutowo Małe, p. Września, powiat Września.

Majętność Gutowo Wielkie, p. Gutowo Wielkie, pow. Września, właściciel Stanisław Szyfter.

Majętność Chaławy p. Szołdry, powiat Śrem, właściciel Leonja Szczepkowska.

Majętność Grabianowo p. Szołdry, pow. Śrem, właściciel Antonina Mańkowska.

### IV. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

Majętność Zbielka, p. Mieścisko, powiat Wągrowiec, właściciel K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, powiat Oborniki, właściciel Jan Turno.

Majętność Lulin, p. Pamiątkowo, powiat Oborniki, właściciel Anna Turno-Morawska.

Majętność Sobotka, p. Branów, powiat Pleszew, właściciel Aleksander Stiegler.

Majętność Niechanowo, powiat Gniezno, (tel. nr. 1), właściciel L. Żółtowski.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właściciel Kujath-Dobertin.

### 3. Owce.

Majętność Niechanowo, powiat Gniezno, (tel. nr. 1), właściciel L. Żółtowski. Owczarnia karakulowa.

# Wiadomości targowe

Spęd żywych świń mięsnych na ostatnich 6 targach, t. j. w okresie od 4. do 10. 8., 11. do 17. 8., 18. do 24. 8., 25. do 31. 8., 1. do 7. 9. i 8. do 14. 9. wynosił sztuk: 11385 (Polska 10136), 10180 (8724), 10234 (8929), 10683 (9230), 11155 (8511), 8789 (7746); ceny kształtoły się następująco: 4. do 10. 8. wieprze polskie I. 2,60—2,85, II. 2,50—2,65, III. 2,29—2,55; 11. do 17. 8.: I. 2,61—2,80, II. 2,50—2,60, III. 2,25—2,50; 18. do 24. 8.: I. 2,65—2,85, II. 2,51—2,64, III. 2,30—2,50; 25. do 31. 8.: I. 2,65—2,85, II. 2,42—2,64, III. 2,25—2,48; 1. do 7. 9.: I. 2,50 do 2,80, II. 2,35—2,55, III. 2,10—2,39; 8. do 14. 9.: I. 2,65—2,85, II. 2,50—2,64, III. 2,20—2,48.

Dowozy trzody chlewej bitej w analogicznych okresach wynosiły sztuk: 5882 (Austria 4450, Polska 1056), 5775 (3363, 1295), 5052 (3396, 712), 6408 (4657, 1332), 5873 (4222, 1402), 6614 (4553, 1266).

## Sytuacja na rynku bekonów.

Za 1 cent. bekonów płacono w Anglii w szylingach:

Pochodzenie	7. 9. 29	14. 9. 29	21. 9. 29	1. 10. 29	5. 10. 29
Irlandzkie . . .	106—111	101—108	100—108	102—112	107—112
Kanadyjskie . . .	100—105	97—99	97—104	103—105	105—106
Duńskie . . .	103—110	98—104	97—104	—	102—108
Holenderskie . . .	94—104	88—98	88—96	96—104	99—106
Polskie . . .	90—96	82—92	86—94	86—94	94—100
Szwedzkie . . .	98—105	90—99	94—99	100—105	102—106
Amerykańskie . . .	—	—	—	72—76	—
Estońskie . . .	96—100	91—95	92—96	92—96	100—103
Rosyjskie . . .	—	—	—	80—92	—
Lotewskie . . .	—	90—92	86—92	—	98—100

## ZWIERZĘTA RZEŹNE.

Targowica miejska w Poznaniu.

ceny za 100 kg żywnej wagi

10. IX	17. IX	24. IX	1. X
--------	--------	--------	------

8. X

### I. Bydło rogate. A. Woły:

pełnom. wytucz. najwyż. wart. rzeźnej niezaprzegane . . . . .	—	162—170	160—170	150—152	150—152
pełnomięsiste wytuczone od lat 4—7 . . . . .	154—160	154—160	146—156	160—170	—
młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone . . . . .	—	—	—	—	—
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze . . . . .	—	—	—	—	—

### B. Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najw. wartości rzeźnej . . . . .	160—170	160—170	160—170	146—154	160—168
pełnomięsiste młodsze . . . . .	148—154	148—154	146—154	136—140	144—150
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze . . . . .	126—136	126—140	124—136	120—130	132—136

### C. Jałówki i krowy:

pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej . . . . .	162—174	162—170	162—170	148—170	116—154
pełnomięs. wytucz. krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 . . . . .	148—158	148—158	148—158	126—154	100—142
starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki . . . . .	126—136	126—140	126—140	100—128	116—120
miernie odżywione krowy i jałówki . . . . .	90—100	90—100	90—100	90—100	90—100

### II. Ciełka.

najprzedniejsze tuczne . . . . .	230—250	240—260	236—250	246—252	246—256
średnio tuczne ciełka i najprzedniejsze ssaki . . . . .	210—226	220—236	216—230	220—240	220—240
mniej tuczne ciełka i ssaki . . . . .	190—200	200—210	180—200	200—210	190—200
liche ssaki . . . . .	150—180	180—190	160—170	—180	160—180

### III. Owce.

jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . .	150—160	150—160	140—170	—160	—160
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce . . . . .	—140	—140	130—136	140—148	140—148
miernie odżywione skopy i owce . . . . .	—120	—130	120—126	—116	120—130

### IV. Świnie.

tuczne ponad 150 kg żywnej wagi . . . . .	—	256—264	256—264	—	—
pełnom. od 120 do 150 kg żywnej wagi . . . . .	—	248—252	246—252	258—268	258—266
pełnom. od 100 do 120 kg żywnej wagi . . . . .	—	240—246	230—236	250—256	250—256
pełnom. od 80 do 100 kg żywnej wagi . . . . .	—	220—228	218—226	236—244	236—244
młodych świnie ponad 80 kg . . . . .	—	200—210	200—210	220—230	220—230
maciorzy i późne kastraty . . . . .	—	190	190	200—210	200—210